PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 7 — Warszawa, czwartek 24 stycznia 1952 r. — Cena 45 gr



Grupa narciarzy węgierskich w świetlicy ośrodka szkoleniowego w Zakopanem.

Komisja Konstytucyjna uchwaliła projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Dnia 23 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej trzecie posiedzenie plenarne Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:

1) wniosek Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych w sprawie uchwalenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

2) ustalenie terminu i trybu zgłaszania przez obywateli wniosków, poprawek i uwag w toku ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Wnioski Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował członek Komisji Konstytucyjnej prof. dr St. Rozmaryn.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej.

Komisja uchwaliła jednomyślnie projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej który zgodnie z Ustawą Konstytucyjną z 26 maja 1951 r. ogłoszony będzie w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji.

W punkcie drugim porządku dziennego projekt Uchwały Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej referował członek Komisji Konstytucyjnej poseł E. Ochab.

Komisja Konstytucyjna przyjęła uchwałę jednomyślnie.

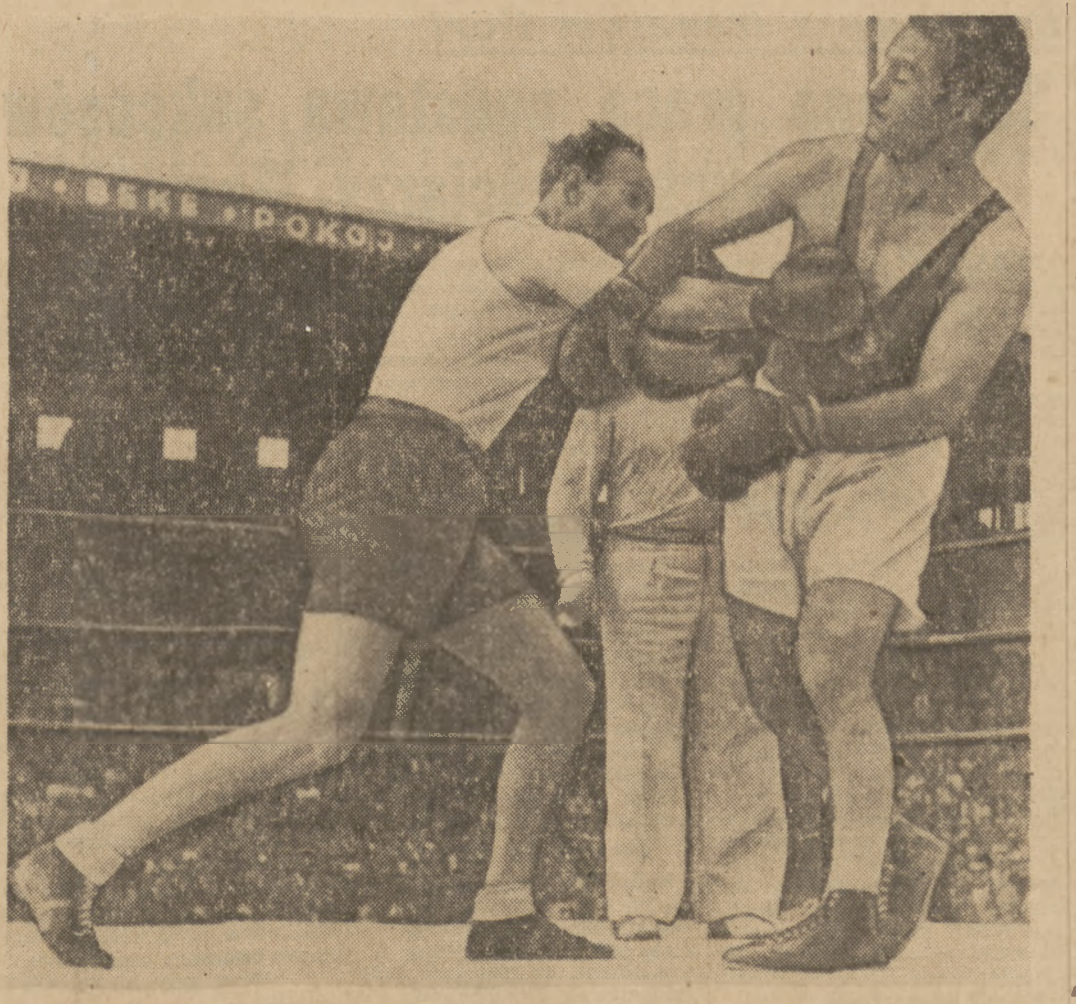
Zamykając pierwszy etap prac Komisji Konstytucyjnej przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Prezydent R. P. nakreślił dalsze zadania Komisji Konstytucyjnej w toku dyskusji ogólnonarodowej.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłoszony będzie wraz z Uchwałą Komisji Konstytucyjnej w dniu 27 stycznia br.

Spójnia, Ogniwo i Stal wygrywają w lidze kosza

WITAMY BOKSERÓW WĘGIER!

Polscy pięściarze gotowi do meczu



Tym razem cios Nowary jest celny. Takich celnych ciosów Papp zadał jednak więcej i wygrał z Polakiem wysoko na punkty. Foto E. Franckowiak

GDAŃSK 23.1 (tel. wł.) Dla czołówki pięściarskiej przebywającej na obozie kadry narodowej we Wrzeszczu, wtorek był dniem pracowitym W godzinach popołudniowych na dwóch ringach odbyły się ostre sparringi, mające na celu ostateczne zorientowanie się w aktualnej formie naszych reprezentantów przed spotkaniem w Poznaniu i Budapeszcie

Kandydaci do reprezentacji przerabiają pełne trzy rundy ostrej walki Sztam i Majchrzycki udzielają wskazówek i dopingują do szybszej akcji.

W ringu **Kasperczak i Kukier.** Tempo od pierwszej chwili bardzo szybkie. Eks-mistrz Europy nie jest jeszcze w swej formie sprzed dwóch lat, ale poprawa jest już znaczna. Trzy rundy trwa żywa walka Kasperczakowi można zarzucić, że brak mu jeszcze seryjnych ataków.

Miłą niespodziankę sprawił w spotkaniu ze **Stefaniukiem Rozpierski.** Nie tylko mądrze atakował, ale w końcowej fazie walki umiał starannie zablokować.

Z zadowoleniem obserwujemy pojedynek **Drogosza** z **Soczewińskim.** Długoręki kielczanin jest w 1 r. zaczepny i błyskotliwy, jego długie proste raz po razie znajdują lukę w gardzie Soczewińskiego. Soczewiński jest jednak na tyle rutynowany, że już w 2 r. nie daje się sprowokować do wygodnej dla przeciwnika wymiany ciosów na dystans. Pod koniec walki Soczewiński ma pełną inicjatywę.

Matloch — Pek. Ślązak nie czuje się najlepiej w lekkiej wadze. Jakby jeszcze fizycznie nie dorósł do tej kategorii Chaotyczny, ale będący w stałym ataku gdańszczanin spycha na pewien czas Matlocha do defensywy. W 2 r. rewanżuje się Ślązak paroma pięknymi seriami.

Antkiewicz, który wieczorem uczęszcza do szkoły, swoje przepisowe trzy rundy przerobił przed południem „w pełnym gazie" z Soczewińskim, Kudłacikiem i Chychlą Wydaje się, że jego kondycja będąca warunkiem dobrej formy jest bez zarzutu.

Sadowski — Kudłacik. Walka bardzo zacięta. Gdańszczanin operuje bardziej urozmaiconym repertuarem i dużo bije z kontr Sadowski jest cały czas w ataku i dobrze wytrzymuje wszystkie trzy starcia.

Walka **Chychły z Palińskim** uwidoczniła dalszą poprawę formy mistrza Europy Z każdym meczem poprawia się jego kondycja i wraca celność ciosów. Paliński walczył twardo i ambitnie.

Krawczyk — Musiał. Obaj nie wysilali się zbytnio Walka wyrównana **Nowara** — w dobrej formie. W ciągu trzech rund walczył on z Głowackim, Czaplińskim i Krupińskim, wykazując nad nimi zdecydowaną wyższość.

Krupiński sparował z Nowarą, Czapliński i Głowackim. Pierwszemu ustępował zdecydowanie. Z resztą stoczył wyrównany pojedynek.

Grzelak — Glonka. Obaj znają się na wskroś, gdyż wielokrotnie walczyli ze sobą na treningach. Tempo spotkania jest jednak bardzo szybkie i zawodnicy wzajemnie sobie nie żałują. Glonka nie umie wykorzystać swoich wielkich możliwości przez fatalną pracę nóg i jest słabszy.

Nandzik — Jadrzyk. Silna młocka z obu stron Jądrzyk jest zwrotniejszy, niż w zaobserwowanych poprzednio meczach Nandzik bardziej uważny i skupiony wyczekuje na błędy przeciwnika. Obydwaj poczynili postępy.

Gościański sparował na zmianę z Węgrzyniakiem i Drewiczem z krakowskiej Gwardii. Nie chodziło tu o wykazanie siły ciosu, ale przede wszystkim zależało na szybkości akcji.

Poza wymienionymi sparowali jeszcze Ścigała z Suszką, Mocek z Murawskim, Nagajski z Wiszem i Leiss z Grzywoczem II.

Wieczorem po zajęciach świetlicowych chłopcy dyskutowali na temat spotkań z Węgrami. Nastroje są wśród nich bardzo dobre. Widać, że dwutygodniowy pobyt na obozie wpłynął dobrze na ich samopoczucie.

(AS)



Biegacze — narciarze CSR na treningu w Zakopanem. Foto CAF

Zwycięstwo pingpongistów w NRD

BERLIN 23.1 (tel. wł.). Czołowi pingpongiści polscy, którzy jako reprezentacja ZS Spójnia udali się na tournee po NRD, odnieśli ładny sukces w pierwszym spotkaniu stoczonym z zawodnikami NRD W Warnemünde, nad brzegiem Bałtyku, odbyło się spotkanie Spójnia — kombinowana drużyna NRD, które w konkurencji mężczyzn zakończyło się zwycięstwem Polaków 6:3, a w konkurencji kobiet remisem 2:2.

Sala wielkiego nadmorskiego hotelu zapełniła się po brzegi 800 widzami, którzy serdecznie przyjęli sportowców polskich Przed oficjalnym spotkaniem rozegrano grę pokazową, w której junior warszawski Rogowicz pokonał mistrza juniorów z Rostocku 2:0

W konkurencji kobiet doskonała Hans z Erfurtu, która niedawno pokonała mistrzynię Niemiec zachodnich, stoczyła ostrą walkę z Dorówną, wygrywając ostatecznie 2:1 Druga reprezentantka NRD Marx przegrała ze Szmittówną 0:2 Również trzecia zawodniczka NRD Fritsche przegrała 0:2 z Guzikówną. Punkt, który zapewnił Niemkom remis zdobyły one w grze podwójnej, w której para Hans — Marx pokonała łatwo Dorównę i Szmittównę 2:0.

W spotkaniu mężczyzn brał udział Schneider, który nazajutrz wyjechał do Bombaju, jako członek ogólnoniemieckiej reprezentacji na mistrzostwa świata Schneider wygrał wszystkie swe spotkania, jednak Polacy stawiali mu zacięty opór. Najlepiej spisał się Otremba, który zdołał wygrać z nim 1 seta. Schneider pokonał kolejno: Krygiera 2:0 (21:13 24:22), Otrembę 2:1 (21:19, 20:22, 23:21) i Gaja 2:0 (21:11, 21:19).

Junior niemiecki Hanschman, notowany jako czwarta rakieta NRD, przegrał wszystkie swe spotkania Otremba pokonał go 2:1 (14:21, 21:8, 21:14), Gaj 2:0 (21:18, 22:20) i Krygier 2:0 (21:14, 21:19).

Trzeci reprezentant NRD Kippler również przegrał wszystkie mecze. Pokonali go w identycznym stosunku 2:0 Gaj, Krygier i Otremba

Następny mecz rozegrają Polacy w Wiesmarze

W czasie pobytu w Berlinie, pingpongiści polscy byli w sobotę 19 bm. na Wieczorze Leninowskim w świetlicy polskiej misji dyplomatycznej, w niedzielę zaś zaproszeni zostali przez kolegów niemieckich na przedstawienie „Cyrulik Sewilski" (w)

Losowanie Olimpijskiego turnieju hokejowego

W Zurichu na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie dokonano losowania gier olimpijskiego turnieju hokejowego w Oslo. Polska wylosowała przeciwników według następującej kolejności:

15 lutego — Z Czechosłowacją:
16 lutego — ze Szwecją;
17 lutego — ze Szwajcarią:
18 lutego — z Kanadą:
20 lutego — z Niemcami Zach.:
22 lutego — z USA;
23 lutego — z Finlandią;
24 lutego — z Norwegią.

Ostatni meldunek z Budapesztu

BUDAPESZT 23.1. (tel wł.) W stolicy Węgier panuje wielkie zainteresowanie niedzielnym meczem pięściarskim pierwszych reprezentacji Polski i Węgier w Poznaniu. Odnośnie wyniku spotkania zdania są podzielone! większość jednak liczy, że solidne przygotowanie i duże doświadczenie ringowe czołowych bokserów węgierskich przyniesie im zwycięstwo.

Reprezentacja Węgier wyjeżdża we czwartek o godzinie 21.20 pociągiem pośpiesznym do Pragi, a stamtąd w piątek rano samolotem do Polski.

Ekspedycja węgierska składa się z siedemnastu osób: 10 zawodników trzech sędziów, w tym dwóch punktowych: Ermlera i Tokaja oraz ringowego— Lajosa Nagy. Kierownikiem ekspedycji jest przedstawiciel Węgierskiego GKKF, Tober Beres Z drużyną wyjeżdża trener państwowy Kovacs, trener zespołu Kori oraz masażysta Na ringu zapewne staną: Bednai, Erdei, Horwath, Farkas, Budai, Zahorsky, Papp, Plachy, Kapocsi i Bene III.

W składzie reprezentacji możliwa jest zmiana w wadze muszej Zamiast Bednaia, który ma jednak kłopot z wagą, wyjedzie prawdopodobnie młody Karpati.

Karpati, rewizor w fabryce żarówek ma 19 lat. Stoczył 60 walk, z których wygrał 55 i 5 zremisował. Jest on członkiem klubu Vasas.

We wtorek po przysiędze olimpijskiej, która odbyła się w Budapeszcie pięściarze udali się z powrotem do obozu w Tata. W Budapeszcie zostali tylko Papp i Bene III, którzy poddają się tu zabiegom lekarskim. Papp narzeka na bóle w barkach, a Bene odczuwa ból w stawach.

Odnośnie składu drużyny Węgry B, zajdą prawdopodobnie wielkie zmiany. W środę wieczorem wyjechał do obozu w Tata trener Adler, który ma ustalić ostateczny skład. Spotkanie drugich reprezentacji Polski i Węgier odbędzie się w niedzielę o godzinie 18 w sali Sport Sarnok.

W. Wieromiej

Zgłaszamy Z. CHYCHŁĘ na listę „10"

Od koła sportowego przy DOKP w Gdańsku otrzymaliśmy następujący list:

Aktyw sportowy Koła Sportowego Nr. 231 przy Radzie Miejscowej DOKP w Gdańsku wysuwa kandydaturę członka naszego koła pracownika służby ochrony kolei kol. Zygmunta Chychlę na listę dziesięciu najlepszych sportowców polskich w konkursie-plebiscycie „Przeglądu Sportowego".

Wysuwając jego kandydaturę stwierdzamy z pełnym przeświadczeniem, że na to zasłużył nie tylko swymi sukcesami sportowymi, które szeroko rozsławiły dobre imię sportu Polski Ludowej, ale codzienną pracą zawodową.

Jego postawa społeczna, wyrobienie ideologiczne, podejście do kolegów tak w pracy, jak i w sporcie, przekazywanie młodszym kolegom swych umiejętności bokserskich, wzorowe prowadzenie się w codziennym życiu sportowym i jego dyscyplina sportowa służyć mogą za wzór dla naszej socjalistycznej kultury fizycznej. Wzorując się na postępowaniu Zygmunta Chychły przyczyniamy się do uzyskiwania lepszych wyników w naszej codziennej działalności sportowej i zawodowej.

Inne listy i materiały na temat naszego konkursu znajdziecie na str. 4.

Hokeiści wyjechali do Pragi
W sobotę mecz Polska-CSR

KATOWICE (tel. wł.) W środę w godzinach wieczornych ekspresem Warszawa — Praga nasi hokeiści pojechali do Czechosłowacji na kilkunastodniowy pobyt. W sobotę w Pradze rozegrają oficjalny mecz międzypaństwowy Polska — CSR.

W poniedziałek przeprowadzili hokeiści lekki trening, a we wtorek i środę ćwiczyli ostro. Drużyna wyekwipowana została w nowy sprzęt. Największą radość sprawiły naszym zawodnikom szwedzkie łyżwy, które na niedzielnym sparringu zdały egzamin ku ogólnemu zadowoleniu Ostateczny skład drużyny polskiej na sobotni mecz ustali się na miejscu, po zapoznaniu się z zestawieniem Czechosłowaków.

Trener Kasprzycki informuje, że najprawdopodobniej ataki zagrają w zmienianych zestawieniach W skład drugiego ataku mają wchodzić bracia Wróblowie i Pęczek, zaś trzeci atak poprowadzi Gansiniec, mając na skrzydłach Czecha i Świcarza Oczywiście nie jest wykluczone, że do tych zmian nie dojdzie. Drużyna polska wyjechała w składzie:

BRAMKARZE:

Szlendak (Unia Krynica), broni co prawda starym stylem, ale jego interwencje są pewne. Poza tym zaletą jego jest spokój i opanowanie nerwów, wadą zaś dość chimeryczna forma.

Hampel (Stal Katowice) — rezerwowy. Uchodzi za wielki talent. Umie już dużo, próbuje grać według wzorów czechosłowackich, co niekiedy mu się udaje.

OBROŃCY:

Skarżyński (Gwardia Katowice) stracił wiele na szybkości, ale mimo to jest silnym punktem zespołu. Dobra techniką kija, długi zasięg ramion, a przede wszystkim umiejętne ustawianie się powodują, że jest to gracz trudny do minięcia.

Chodakowski (CWKS) gracz twardy. Ostatnio poczynił znaczne postępy i wybił się na czoło obrony. Szkoda, że gra czasami faul.

Nowak (CWKS) wychowanek Csoricha posiada wiele usterek w wyszkoleniu technicznym. W każdym razie jest to zawodnik ambitny i nieustępliwy w walce.

Antuszewicz (CWKS) popularny „Mandżur" mimo 40 lat, nie jednego młodzika mógłby zapędzić w kozi róg pod względem przygotowania kondycyjnego. Zaciętość, walka do ostatniego tchu, to jego główne zalety. W tym sezonie gra słabiej, niż w latach ubiegłych.

NAPASTNICY:

Jeżak, Csorich, Lewacki „trójlistek" krynicki, to dobrze rozumiejący się tercet. „Szef sztabu" Csorich cofnięty zwykle nieco do tyłu reżyseruje akcje,

Dokończenie na str. 2

Doświadczenia zdobyte w ZSRR upowszechnimy wśród naszej młodzieży

Wywiad z przewodniczącym GKKF J. Farugą po powrocie z Moskwy

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR 20-osobowa delegacja działaczy sportowych przebywała około sześciu tygodni w Związku Radzieckim. W skład delegacji wchodzili czołowi aktywiści i kierownicy polskiego ruchu sportowego z przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Józefem Farugą na czele.

Przewodniczący GKKF — J. Faruga podzielił się z redaktorem sportowym PAP wrażeniami z pobytu w ZSRR.

„Celem naszej wizyty u radzieckich przyjaciół było zapoznanie się z organizacją, systemem i metodami pracy przodującej w świecie radzieckiej kultury fizycznej.

Podczas naszego pobytu w Moskwie, Leningradzie, Kijowie i Charkowie, odwiedziliśmy różne organizacje sportowe, uczelnie wychowania fizycznego i instytuty naukowo-badawcze. Wszędzie towarzysze radzieccy po bratersku dzielili się z nami swym bogatym doświadczeniem. W Moskwie odbyliśmy szereg konferencji i rozmów z kierownikami poszczególnych działów Wszechzwiązkowego Komitetu.

W Instytutach kultury fizycznej mieliśmy możność wysłuchania szeregu wykładów naukowych z dziedziny wychowania fizycznego.

Zapoznaliśmy się z pracami rad głównych i okręgowych niektórych zrzeszeń sportowych oraz z kołami sportowymi przy zakładach pracy i kolektywami wiejskimi. Podziwialiśmy sprawność fizyczną robotników fabryki obuwia „Skorochod" w Leningradzie.

Widzieliśmy piękne boiska wybudowane pracą społeczną kołchoźników w miejscowości Gostomel pod Kijowem. Cała młodzież kołchozowa uprawia tam czynnie sport pod kierunkiem 12 społecznych instruktorów wychowania fizycznego.

W charkowskiej fabryce budowy maszyn miejscowe koło sportowe ma do dyspozycji trzy duże sale gimnastyczne oraz stadion na 20 tysięcy widzów.

Wraz z dynamiczną odbudową zniszczeń wojennych powstają w Związku Radzieckim nowe stadiony, pałace kultury, pływalnie i hale sportowe, które są w pełni wykorzystywane przez setki tysięcy sportowców. Olbrzymie wrażenie zrobił na nas jeden z najnowocześniejszych stadionów świata, niedawno wybudowany Leningradzki Stadion im. Kirowa na przeszło 100 tys. widzów.

Sport w ZSRR stał się powszechny i masowy, a dzięki troskliwej opiece partii bolszewickiej, rządu i organizacji społecznych rozwija się z każdym rokiem. Dowodem szczególnej troski o kulturę fizyczną jest uchwała Komitetu Centralnego WKP(b) z 1948 roku, która wyraźnie nakreśliła zadania radzieckiej kultury fizycznej. Wychowanie fizyczne w ZSRR jest nieodłączną częścią wychowania komunistycznego. Toteż kulturą fizyczną objęta jest cała młodzież.

Mieliśmy możność odwiedzić młodzieżowe szkoły sportowe i szkolne koła sportowe, podziwiając wielki zapał młodzieży. Szeroko rozwinięty jest ruch sportowy na wyższych uczelniach. Na pierwszych dwóch latach studiów wyższych wychowanie fizyczne jest obowiązkowe. Na wyższych uczelniach są katedry wychowania fizycznego.

Wychowaniem fizycznym objęte są szerokie masy pracujące. Nie ma zakładu pracy bez koła sportowego, a liczba sportowców wiejskich wzrosła w ciągu ostatniego roku o przeszło milion.

Podstawą systemu radzieckiej kultury fizycznej jest odznaka sportowa „Gotów do Pracy i Obrony", którą masowo zdobywa młodzież i starsi płci obojga.

Olbrzymią rolę w sporcie radzieckim odgrywa młodzież komsomolska. Komsomolcy przodują w aktywie sportowym, są doskonałymi organizatorami kultury fizycznej.

Wspaniała organizacja radzieckiego sportu oparta jest na szerokim aktywie społecznym. Cechuje ją planowość i pełne wykorzystanie kadr. Każdy wybitny sportowiec czy mistrz sportu jest równocześnie działaczem, instruktorem i pedagogiem oraz przekazuje młodzieży swoje bogate doświadczenie. Instruktor radziecki opiera swą pracę na metodach naukowych, podnosząc stale swój poziom. Sportowiec radziecki jest w stałym kontakcie ze swym trenerem i lekarzem sportowym. Medycyna sportowa w ZSRR, to osobny dział nauki, skupiający wybitnych fachowców.

Liczne instytuty kultury fizycznej powiększają corocznie kadry sportu. Już w roku 1920 z inicjatywy Lenina powstał w Moskwie pierwszy instytut kultury fizycznej. Sportowcy radzieccy są przodownikami pracy i nauki, są świadomymi obrońcami światowego pokoju i budowniczymi komunizmu. Braterski, pełen prawdziwej przyjaźni stosunek sportowców radzieckich do sportowców polskich pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Doświadczenia zdobyte w ZSRR upowszechnimy jak najszerzej wśród naszej młodzieży sportowej. Pobyt nasz w Związku Radzieckim wykorzystamy do dalszego podniesienia kultury fizycznej, służącej masom pracującym naszej ojczyzny.

Pobyt nasz i liczne kontakty sportowców radzieckich z polskimi, jakie nastąpią w bieżącym roku, przyczynią się do jeszcze mocniejszego zacieśnienia braterskich węzłów, łączących oba nasze narody.

W imieniu całej delegacji wyrażam wielką wdzięczność za pomoc i opiekę, jaką otrzymaliśmy w ZSRR od naszych przyjaciół, działaczy i sportowców Kraju Rad".

Tym razem w Szczyrku
zmierzą swe siły skoczkowie

KATOWICE 23. 1. (tel. wł.). W nadchodzącą niedzielę na przebudowanej skoczni w Szczyrku, która otrzymała zbliżony profil do skoczni olimpijskiej, rozegrany zostanie konkurs skoków z udziałem zawodników polskich i czechosłowackich.

Pierwszy termin przebudowy skoczni nie został dotrzymany Najpierw spóźniono kredyty potem pracująca ekipa natrafiła na dużych rozmiarów skałę której nie dało się usunąć przy pomocy zwykłych środków. Z pomocą przyszli saperzy oczyszczając teren dynamitem (Trzeba się spytać czemu nikt nie zbadał podłoża skoczni i zawczasu nie sygnalizował o skale — przyp. red.).

Niedzielny konkurs wywołał na całym Śląsku ogromne zainteresowanie. Do Szczyrku, by zobaczyć czołowych narciarzy wybiera się wiele osób. Zakłady pracy urządzają zbiorowe wycieczki. Najprawdopodobniej zawody zgromadzą nienotowaną dotychczas w Szczyrku ilość widzów. Konkurs rozpocznie się o godzinie 12-ej.

Konkurs w Szczyrku ma podwójne znaczenie. Będzie nie tylko treningiem i sprawdzianem formy zawodników kadry narodowej, lecz także przyczyni się do popularyzacji narciarstwa na Śląsku. W ostatnich latach zainteresowanie białym sportem na Śląsku wybitnie wzrosło.

Szczyrk, Wisła i inne miejscowości roją się od narciarzy. Na stokach Beskidów zrzeszenia sportowe urządzają obozy treningowe gdyż znajdują się tu dogodne tereny. Znaczenie Szczyrku poważnie wzrośnie w przyszłym sezonie.

Budowa kolejki linowej na Szedzielnej jest daleko zaawansowana Jako termin uruchomienia podaje się 1 września br. Na miejscu budowy znajduje się już całkowite urządzenie techniczne.

J. B.

Z ostatniej chwili

Dwa rekordy świata Żukowej

MOSKWA. Na lodowisku w Alma-Ata zakończyły się mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie.

W ostatnim dniu zawodów Żukowa ustanowiła dwa rekordy świata. W biegu na 1.000 m uzyskała ona czas 1:36,6, poprawiając o 0.2 sek. oficjalny rekord świata Kondakowej (ZSRR). Drugi rekord padł w wieloboju. Żukowa uzyskała 207.750 pkt., bijąc rekord świata Kareliny ZSRR (208.820 pkt.).

Na dwóch frontach zmierzymy się z doskonałymi pięściarzami Węgier

MECZE bokserskie z Węgrami mają i miały zawsze dla nas specjalne znaczenie. Od czasu kiedy po raz pierwszy nawiązaliśmy kontakt pięściarski z Węgrami, uczymy się od naszych przyjaciół i nauczyliśmy się wiele. Bo przypomnijmy, kiedy po raz pierwszy nasza reprezentacja stanęła w 1928 r. na ringu w Budapeszcie — Węgrzy już byli wówczas bardzo zaawansowani w sztuce pięściarskiej czego najlepszym dowodem było, że w ich drużynie walczył mistrz olimpijski w wadze muszej Enekes, jak również mistrz olimpijski w kategorii koguciej — Kocsis. Było się więc od kogo uczyć!

I teraz po 23 latach kontaktów pięściarskich z Węgrami w drużynie naszych gości również startować będzie mistrz olimpijski — Papp.

BYLIŚMY ICH UCZNIAMI

Niewątpliwie przez częste kontakty z boksem węgierskim — pięściarstwo polskie korzystało bardzo dużo. Węgrzy bowiem reprezentowali w Europie pewien swoisty styl w boksie. Bokserzy węgierscy śmiało zasłużyli na miano — mistrzów kontry. Ale na tym nie koniec — po ripoście należy przejść do natychmiastowej kontrofensywy i właśnie w tej specjalności Węgrzy stali się mistrzami.

Różne koleje przechodziły kontakty polsko-węgierskie na ringu. Węgrzy w czasie pierwszego spotkania pokonali nas 11:5, później przybyli w 1929 roku na rewanż do Warszawy i osiągnęliśmy zaszczytny wynik 8:8 (nieco przy pomocy sędziów). W każdym razie pięściarstwo polskie szybko zaczęło czynić postępy — był to fakt niezaprzeczalny.

AŻ ZDYSTANSOWALIŚMY NAUCZYCIELI

Wreszcie w 1939 zdystansowaliśmy naszych nauczycieli bijąc ich bezapelacyjnie i bez żadnych zastrzeżeń 14:2.

Po wojnie staraliśmy się jak najprędzej nawiązać kontakt z Węgrami i znów korzystaliśmy z wielu doświadczeń znakomitych bokserów, którzy szybciej zdołali odbudować swoje pięściarstwo niż my. **Przecież Węgrzy już w 1947 roku na mistrzostwach Europy w Dublinie zdobyli tytuł mistrza Europy w kategorii koguciej. Wywalczył go Bogacs.**

W rok później na olimpiadzie londyńskiej Węgrzy zdobywają już dwa tytuły mistrzów. W koguciej triumfuje Csik, a w średniej Papp. W Oslo — na mistrzostwach Europy łupem Węgrów znów stają się dwa tytuły: Papp wygrywa w średniej, a Bene III w ciężkiej. W Mediolanie w lekkośredniej znów pierwsze miejsce zdobywa Papp, a wicemistrzem w lekkiej zostaje Juhas.

UCZYMY SIĘ DALEJ

Za kilka dni odbędą się dwa mecze z Węgrami: w Poznaniu i Budapeszcie. I znów możemy powiedzieć bez żadnych zastrzeżeń, że spotkania te powinny stać się nauką dla naszych bokserów, szczególniej dla młodszej drużyny, która stanie na ringu w Budapeszcie. **Węgrzy ostatnio zaczęli propagować tak zwany styl wszechstronny, oparty na znakomitej harmonii zarówno ataku jak i obrony. A wiadomo, jak bardzo nam zależy, aby właśnie taki styl opanowali nasi bokserzy.**

PO RAZ PIERWSZY NA DWA FRONTY

Po raz pierwszy po wojnie walczymy na dwa fronty. Nie jest to pomysł nowy. W historii pięściarstwa polskiego notujemy wiele spotkań stoczonych na dwa fronty. **Niewątpliwie tego rodzaju system stwarza możliwości dla młodszych i mniej rutynowanych bokserów zdobywania doświadczeń i otrzaskania ringowego i dlatego powinien stać się regułą na przyszłość.**

Kto będzie walczył przeciw Węgrom? Zdajemy sobie sprawę, że wystawienie dwóch składów nie jest sprawą łatwą. Rada Trenerów musiała się dobrze nagłowić, aby ustawić dwie dziesiątki. **Naszym zdaniem, najważniejszym problemem jest rozsądne ustawienie drużyny „B", która jedzie do Budapesztu. Chodzi przecież o to, aby do Budapesztu wysłać właśnie tych młodych najbardziej obiecujących pięściarzy, którzy z tego meczu wynieśliby jak największe korzyści.**

W POZNANIU WALCZYĆ BĘDĄ

Skład na mecz w Poznaniu będzie przypuszczalnie taki: Kukier, Rozpierski lub Stefaniuk, Soczewiński, Antkiewicz, Kudlacik, Chychła, Musiał, Nowara, Grzelak, Gościański.

Do Budapesztu zapewne wyjadą: Kasperczak, Rozpierski lub Stefaniuk, Drogosz, Matloch lub Pek, Sadowski, Krawczyk, Paliński, Krupiński, Glonka, Nandzik lub Jądrzyk.

Jak widać nasza drużyna „B" oparta jest jednak na kilku starszych zawodnikach, ale nie zapomniano i o młodych. Cieszy nas, że tacy bokserzy jak Drogosz, Pek, Jądrzyk czy Nandzik będą mieli sposobność zdobycia doświadczenia. Może szkoda, że nie pomyślano o Niedźwiedzkim, który bądź co bądź dwa razy zremisował ze Stefaniukiem i ciągle czyni postępy.

Nie możemy ani na chwilę zapominać, że niedzielne mecze z Węgrami będą dla nas w tym roku wyjątkowo ważne, gdyż Węgrzy przeegzaminują naszą czołówkę i obydwa spotkania staną się jednym z ważnych elementów przygotowań olimpijskich.

K. Gryżewski

Przeciwnicy naszych bokserów

Bednai — 23 lata, prac. fabryki tekstylnej. Klub Vasas, 160 walk, wygrał 110, zremisował 21, przegrał 29.

Erdei — 32 lata, przew. Kom. KF w Mako, stoczył 210 walk, wygrał 200, zremisował 11, przegrał 29.

Horwath I — 28 lat, porucznik Organu Bezpieczeństwa, klub Bastya (Gwardia), stoczył 170 walk, wygrał 79, zremisował 41, przegrał 50.

Farkas — lat 23, ppor. policji, klub Dozsa, stoczył 220 walk, wygrał 130, zremisował 52, przegrał 38.

Juhas — lat 21, ppor. Honwedów, klub Honwed, stoczył 120 walk, wygrał 94, zremisował 6, przegrał 20.

Budai — lat 26, kpt. policji, klub Dozsa, stoczył 242 walki, wygrał 220, zremisował 10, przegrał 12.

Zahorsky — lat 26, por. Honwedów, klub Honved, stoczył 140 walk, wygrał 92, zremisował 8, przegrał 40.

Papp — lat 25, kpt. Organu Bezpieczeństwa, klub Bastya, 164 walki, wygrał 155, zremisował 3, przegrał 6.

Kapocsi — lat 29, kolejarz, klub Lokomotiv, 230 walk, wygrał 180, zremisował 14, przegrał 36.

Bene III — lat 28, por. policji, klub Dozsa, 232 walki, wygrał 190, zremisował 19, przegrał 23.

Bilans międzypaństwowych spotkań pięściarzy

meczy	68
zwycięstw	36
remisów	14
porażek	18
st. zwyc.	637:479

Z WĘGRAMI

spotkań	13
zwycięstw	4
porażek	3
remisów	6
st. zwyc.	104:104



— Tak powinna wyglądać zasadnicza postawa bokserska — mówi Feliks Sztam do pięściarzy zgromadzonych na obozie treningowym we Wrzeszczu. A czy poznajecie boksera, który demonstruje postawę? Przecież jest to Witold Majchrzycki, niegdyś doskonały zawodnik, a dziś zasłużony trener. Fot. CAF

Rozmowa z trenerem Köri

Sumienna praca podstawą sukcesów czołowych pięściarzy Węgier

BUDAPESZT 23.1 (tel. wł.). Państwowy trener węgierski Karoli Kowacs, z prawdziwym żalem oświadczył, że do tej chwili nie może jeszcze podać mi konkretnych składów reprezentacji A i B, ale wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będą one wyglądały następująco:

A: Bednai, Erdei, Horvath I, Farkas lub Juhas, Budai, Zahorsky, Papp, Plachy, Kapocsi, Bene III.

B: Karpati, Szilagy, Solyom, Kisvalfi lub Dudas, Molnar, Csiba, Ader lub Koki, Laczko lub Tantos, Homolya lub Hauk.

Grupa 34 pięściarzy od 10 stycznia przebywa na obozie treningowym w Tata. Po 3-godzinnej podróży znalazłem się w centralnym ośrodku węgierskiego sportu. Tata leży wokół pięknych jezior, otoczona wielkimi lasami iglastymi. Pięściarzy zastałem w hotelu sportowym, który przed kilku miesiącami został wykończony. Był wieczór. Zawodnicy po żmudnej pracy grali w hotelowej świetlicy w ping—ponga. W grze tej szczególne zdolności wykazali Papp i Budai.

WIELKA POPRAWA FORMY

W jadalni trenerzy reprezentacji Kori i Szapados rozgrywali emocjonującą partię szachów.

Przystąpiłem do Kori z prośbą o wywiad.

— Co do zawodników, to muszę przyznać, że spisują się bardzo dobrze. Wszyscy bardzo pilnie trenują, zresztą czy można się dziwić, każdy z tych 34 pięściarzy chciałby ujrzeć wasz piękny kraj. Ostatnio byłem u was podczas tournée „Csepel". Muszę przyznać, że to był najpiękniejszy wyjazd z całej mej kariery. Ale przystępuję do rzeczy.

Chłopcy wykazują wielką poprawę formy w stosunku do meczu z CSR. **Bednai** np. całkowicie przyszedł do siebie i dziś już wykazuje taką formę, jaką ostatnio zademonstrował w Budapeszcie podczas walki z Kasperczakiem. Zrzucił niepotrzebne kilogramy przez co nie będzie potrzebował tak jak przed meczem z CSR strenować w ciągu jednego dnia 5 kg. Jest szybki i zyskał na precyzji ciosów.

ERDEI W KONDYCJI

Erdei poprawił w wielkim stopniu kondycję, która u niego mocno szwankowała w spotkaniu z Muzlayem. Jest to zawodnik starszej daty, tak że trudno przestawić go na inny styl, ale już w dzisiejszej formie nie będzie łatwym orzechem do zgryzienia.

Piórkowiec **Istvan Horvath** jest moim wychowankiem — mówił dalej Kori. — Nabrał wiele rutyny i stał się dojrzałym technicznie bokserem. Co prawda z precyzją ciosów nie jest u niego jeszcze dobrze, i pod tym względem poprawił się w stosunku do ostatnich lat.

Farkas zasadniczo nie wiele się zmienił od czasu, kiedy ostatnio walczył z waszym Antkiewiczem. Nauczył się już przeprowadzać składne ataki i zadawać ciągłe serie, ale w dalszym ciągu walczy defensywnie.

Juhas nie jest jeszcze w pełni formy, ale zyskał wiele na twardości, ma dobrą kondycję jednak brak mu jeszcze refleksu.

UWAGA NA BUDAIA

Budai jak zwykle jest przykładem dla reszty. Bardzo pilny, uważnie słucha wskazówek trenera, jest w bardzo dobrej formie. Widzę, że poważnie przygotowuje się do Olimpiady. Nie będę zbytnio zdziwiony jeśli w Helsinkach dojdzie on do puli finałowej.

Zahorsky w półśredniej trochę odstaje pod względem klasy od swych kolegów. Umie właściwie wszystko, ale walczy zbyt szablonowo, stosując przeważnie lewe proste i kontry.

Papp ciągle jest ze siebie niezadowolony. Narzeka, że mu nic nie wychodzi, ale to nie prawda. Godzinami obija worki treningowe, walczy przeważnie z trzema lub czterema przeciwnikami dziennie i biega jak Zatopek. On najlepiej wie, że tytuł mistrza olimpijskiego można zdobyć tylko po bardzo sumiennej i długotrwałej pracy.

NAJWIĘKSZY TALENT WĘGIERSKI

Plachy w średniej ma jeszcze kłopoty z kondycją. Uważam, że to jest największy talent jaki w ostatnich latach pokazał się na naszych ringach. Chłopak ten rozwija się. W ubiegłym roku pracował nad szybkością, w tym roku największą wagę kładzie na siłę ciosu. Jest może tylko trochę za mało odporny na ciosy i ma za mało rutyny.

Kapocsi w wadze półciężkiej to stary rutyniarz. Przez półtora roku nie umiał wywalczyć miejsca w reprezentacji, ale teraz znów jest dobry, zrzucił niepotrzebne kilogramy, zyskał na szybkości i sile ciosu.

W ciężkiej **Bene III** — także mój wychowanek — to doprawdy „znak zapytania do kwadratu". Ostatnio miał poważne kłopoty z reumatyzmem, ale jest już całkiem zdrów.

SPARRING

Następnego dnia przyglądałem się treningom węgierskich pięściarzy. Pokazy sportowe wzbudzają tu wielkie zainteresowanie, toteż publiczności było około 1000 osób. Sparringi naturalnie nie były punktowane... ale ja punktowałem.

Bednai — Karpati. Lepszy raczej Bednai. Walczył jak za najlepszych czasów, szybki, zdecydowany, o dobrej pracy nóg i celnych kontrach.

Horvath — Kisvalfi. Kisvalfi zdecydowanie górował nad swym przeciwnikiem. Niespodziewane lewe i prawe proste, sparaliżowały wiele akcji agresywnego Horvatha.

Farkas — Dudas. Piękna walka, błyskawiczna wymiana serii, ładna praca nóg, walka typowo remisowa, aczkolwiek ciosy Juhasa były nieco skuteczniejsze.

Budai — Molnar. Przeciwnik Budaia nie mógł ani razu trafić sławnego mistrza kontry. Budai jest w bardzo dobrej formie, ale jak zwykle, mało odporny na ciosy w żołądek.

Kapocsi — Kivacs. Kapocsi poprawił krycie, ciosy jego nie są jednak zbyt celne.

PAPP WALCZY Z DWOMA BOKSERAMI

Papp walczył jedną rundę z Dioslaky i dwie z Zchorskym. Węgierski mistrz olimpijski w dużym stopniu poprawił swą kondycję. Przez trzy rundy szedł jak maszyna. Wielką wagę przykładał do obrony. Papp narzekał, że boli go obojczyk. Trener obawia się czy z tego nie wyniknie jakaś przykra historia. W spotkaniu z mistrzem, szczególnie dobrze zaprezentował się Dioslaky.

Plachy walczył na przemian z Dantosem i Kökim. Ciosy jego posiadają już wielką dynamikę, ale z kondycją jest w dalszym ciągu na bakier. Poza tym zbytnio reagował na ciosy w dolne partie.

Bene III spotkał się z Kapocsim, Gabrisem i Fazekasem.

Eks-mistrz Europy poprawił formę, ciosy jego nabrały na sile i wszystko wskazuje na to, że w Poznaniu zobaczymy prawdziwego mistrza Europy.

W. Wieromiej

Wrażeń było tak wiele!

W PRZYĆMIONEJ sali, wokół fantastycznych rozmiarów choinki, siedziały kręgiem dzieci z szeroko otwartymi oczami patrząc na scenę, gdzie wystawiono specjalne noworoczne przedstawienie. Malcy siedzący najbliżej gości polskich usiłowali ich jak najlepiej zabawić. Bezpośrednio i serdecznie wyjaśniali im z powagą co się właśnie dzieje na scenie, chciały aby się tu czuli jak najlepiej. Ciągle zdawało im się, że nie trafiły we właściwy ton.

Aż wreszcie wpadły na wspaniały pomysł: trzeba gościom udostępnić to, co one same najbardziej lubią- a więc karuzelę! Zasadziły więc wszystkich na przeróżne figurki karuzeli.

— My lubimy jeździć w nieskończoność, więc goście pewnie też, a jeżeli mówią, że już dosyć to pewnie przez skromność — myślały dzieci i żadna siła nie mogła ich zmusić do zatrzymania maszyny. Delegaci śpieszyli się na dworzec, bo właśnie mieli wyjechać a tu...

Sytuację uratowała dopiero wychowawczyni.

Leningradzcy pionierzy tym dziecinnym gestem wyrazili prosto i bezpośrednio niezwykle serdeczny, przyjacielski i troskliwy stosunek radzieckich ludzi do uczestników naszej delegacji, jaki towarzyszył im w czasie całego pobytu, a który zwykłymi słowami tak trudno wyrazić...

KIEDY Bułakow i Szczerbakow, nasi dobrzy znajomi ze spotkań bokserskich, studenci Instytutu Kultury Fizycznej im. Józefa Stalina w Moskwie dowiedzieli się, że Instytut odwiedzi polska delegacja sportowa, dokładnie pilnowali godziny ich przybycia. Ze starych albumów wyciągnęli zdjęcia z pobytu w Polsce i raz jeszcze przestudiowali twarze polskich przyjaciół, z którymi się fotografowali. A nuż ktoś ze znajomych przyjedzie?

I gdy goście zjawili się wreszcie nie odstępowali ich na krok zasypując pytaniami. A interesowało ich wszystko, jak wygląda Warszawa, czy bardzo zmieniła się od ich ostatniej bytności, jak rozwija się AWF, jak czują się koledzy, z którymi walczyli, czy podnoszą swoją formę, jakie mają wyniki itd itd. Tematów na długie godziny nie zabrakło.

Miedwiediew, który powrócił właśnie z mistrzostw ZSRR w dźwiganiu ciężarów, dowiedziawszy się o gościach polskich szybko ich odnajduje. On też ma wiele pytań. Był przecież niedawno w Polsce. Jest bardzo ciekawy jak sztangiści polscy prowadzą obecnie swoją pracę i czy skorzystali z ich wskazówek i rad, czy wprowadzają je do treningów?

Delegacja polska wysłuchała w Instytucie szeregu wykładów z zakresu fizjologii sportu, teorii wychowania fizycznego, psychologii i zagadnień medycyny sportowej. Jeden z wykładów na temat „zasad treningu sportowego" prowadził zasłużony mistrz sportu, znany Ozolin. Był on również w Polsce i chcąc w czasie wykładu podkreślić, że osłuchał się z językiem polskim i chcąc jednocześnie ułatwić zrozumienie wykładu używał jak najwięcej słów polskich.

W KOŁCHOZIE „13-lecie Października" we wsi Gostomel, pow. Staroswiatoszenkijewskim prym wodzą kobiety. Bo przewodniczącą kołchozu jest niewiasta — tow. Dzema i przewodniczącą koła sportowego brygadzistka tow. Szulga — a w samym kole jest aż setka dziewcząt.

Miarą osiągnięć koła, miarą jego poziomu sportowego są cyfry. Na 170 członków koła 78 posiada odznakę GTO I stopnia, 27 odznakę GTO II stopnia.

Koło należy do młodego Zrzeszenia „Kołchoźnik". Ma swoją salę gimnastyczną z kompletnym wyposażeniem, a obok boiska do siatkówki i koszykówki. Stadion jest właśnie w budowie, w tym roku będzie wykończony całkowicie. Kołchoz przeznaczył na niego 3 i pół ha ziemi, dołożył trochę pieniędzy i robota idzie.

Duszą całego kolektywu sportowego jest tow. Jaszczenko, nauczyciel w. f. kołchozowej szkoły. Jest najbardziej doświadczony z zespołu, najbardziej zapalony do pracy. Nie jest jednak sam. Koło ma w swoim kolektywie 12 instruktorów społecznych i 24 sędziów różnych dyscyplin sportu, przeszkolonych na kursach przez Zrzeszenie.

Pracą koła kieruje według planu Rada koła. Siódemka, młodych, o otwartych głowach, rozumnych ludzi. Wszyscy oni są członkami Komsomołu.

Nasi delegaci mieli możność zobaczyć tu, jak bardzo usportowiona jest radziecka wieś.

JESTEŚMY na wspaniałym zimowym stadionie lekkoatletycznym Leningradu. Olbrzymia hala obecnego stadionu to dawne miejsce zebrań rewolucjonistów leningradzkich, miejsce pamiętnych, płomiennych przemówień Włodzimierza Lenina. Mówi o tym pamiątkowa tablica u wejścia na stadion.

Cały teren stadionu to jedna wielka bajka. Kiedy mija się drzwi prowadzące do hallu ma się wrażenie, że to ogród. Masa zieleni i kwiatów jest tego przyczyną. Na ścianach hallu widzimy przeróżne fototablice, gazetki, rzeźby. Wśród masy zdjęć z berlińskiego Festiwalu Młodzieży nierzadko można ujrzeć znajomą sylwetkę czy twarz polskiego sportowca.

Na środku hali jest duże boisko, a wokół niego 3-torowa bieżnia o 250 m obwodu. (Podłoże hali jest z ziemi).

Kiedy na boisko przychodzą trenować piłkarze, hala przybiera wygląd amfiteatru: boisko zostaje otoczone ruchomą siatką ustawianą w ciągu 5 min., pod którą jak pod kloszem mogą gracze dowolnie kopać piłkę. Podobnie wygląda sprawa przy treningach miotaczy. Na boisku ustawia się poprzeczną ścianę z siatki, o którą zatrzymuje się oszczep lub dysk.

W jednym krańcu hali jest duże boisko do siatkówki i koszykówki, wokół którego znajdują się trybuny dla ok. 1000 widzów. Sprawa publiczności na rozgrywanych często zawodach rozwiązana jest w ogóle bardzo oryginalnie. Znajdujące się na bocznych ścianach hali drabinki mają z drugiej strony ławeczki. Podczas zawodów po prostu opuszcza się drabinki i wtedy lekko pomieścić się na nich może 3 tys. widzów.

Hala ma swój własny radiowęzeł, telefony zainstalowane w różnych punktach, piękne oświetlenie w kształcie trzech gwiazd, całkowite urządzenia lekkoatletyczne, a więc obok boiska: rzutnie, skocznie w dal, wzwyż itp.

Te wspaniałe urządzenia wykorzystywane są maksymalnie. Spójrzmy na dzień stadionu zimowego:

od 8 rano do 15 trenuje młodzież szkolna, od 15 do 19 dziecięce i młodzieżowe szkoły sportowe, a od 19 do 24 sportowcy poszczególnych zrzeszeń. Podkreślić należy, że sportowcy-reprezentanci Leningradu mają prawo korzystania ze stadionu przez cały dzień, a mistrzowie sportu 3 razy tygodniowo. W ten sposób dziennie przechodzi przez stadion ponad 1000 osób.

Na podstawie rozmów z członkami delegacji, która bawiła w ZSRR opracowała B. M.

Trener węgierski Kiraly przybywa wkrótce do Polski

W sekcji piłkarskiej węgierskiego GKKF prowadziłem ożywioną rozmowę z sekretarzem generalnym Hajdu, byłym trenerem bułgarskiej reprezentacji. Tematem naszej rozmowy był wyjazd do Polski trenera Kiraly celem objęcia opieki nad reprezentacyjną kadrą piłkarską.

Sprawa wyboru nie była łatwa. Przewodniczący węgierskiego GKKF Gyula Hegyi, szczery przyjaciel polskiego sportu, długo zastanawiał się nad tym, który z węgierskich trenerów najlepiej nadaje się do zaszczytnej roli trenera polskiej reprezentacji. Wreszcie wybór padł na Kiralya. Hajdu w ten sposób wyraża się o swym koledze po fachu:

„Kiraly posiada olbrzymią rutynę. Jako gracz a potem trener, zwiedził prawie cały świat. Uważany jest do dzisiejszego dnia za jednego z najlepszych techników węgierskich.

Teoretycznie jest także bardzo dobrze wyszkolony, pozatem umie przekazać swą wiedzę uczniom. Wychował wielu znanych dziś graczy. Polacy niezawodnie wiele przy nim skorzystają. Posiada on klasę mistrza trenerskiego, którą na Węgrzech ma zaledwie 12 trenerów, w tym 8 aktywnych".

W tym momencie wszedł do pokoju Kiraly. Załatwia on jeszcze ciągle formalności, związane z wyjazdem. Nie należy do zbyt rozmownych, robi wrażenie bardzo skromnego. Poprosiłem, aby coś o sobie opowiedział...

„Urodziłem się w 1901 roku. Od 1920 r. grałem przez 8 lat w Vasas, objeżdżając z tą drużyną całą Europę. W Polsce byłem wielokrotnie. Grałem prawie na wszystkich pozycjach.

W r. 1933 rozpocząłem karierę trenerską w Budafoku, późniejszym Gammie. W r. 1941 trenowałem Ferencvaros, następnie po wyzwoleniu byłem przez 4 lata trenerem ligowego Mateouszu, a w 1949 r. — Vasasu. W ub. roku doprowadziłem do pierwszej Ligi B-klasową drużynę Budapesztu Gyarépitök.

Równocześnie piastowałem po wojnie funkcje trenera związkowego i państwowego. 27-krotnie przygotowałem po wojnie węgierskie reprezentacje Zw. Zaw., narodowe oraz juniorów do spotkań międzynarodowych. Wychowałem m. in. Grositsa, Sandora, Börzseia, Kovacsa II, Bozsika, Zakariasa, Zsolnaia, Fürjesa...

Mam już cały plan treningowy. Postaram się wpoić w waszych piłkarzy zasady węgierskiego futbolu, a więc inteligencję gry, pomysłowość, a przede wszystkim lekkość. Wielokrotnie zauważyłem, że gracie szablonowo.

Obok stylu gry będę szlifował strzały, które są bardzo słabą stroną polskiego napadu. Technika i styl gry w oparciu o nowoczesne metody, to moja zasada, od której nigdy nie odstępuję.

Powierzenie roli trenera kadry narodowej nakłada na mnie wielkie obowiązki. Postaram się wypełnić je jak najuczciwiej, współdziałając ściśle z mymi polskimi kolegami oraz kierownictwem.

Proszę przesłać ode mnie jak najlepsze pozdrowienia trenerom oraz piłkarzom bratniej Polski.

W. W.

Hokeiści wyjechali do CSR

Dokończenie ze str. 1

które z wielką umiejętnością wykańczają koledzy. Lewacki mistrz w zamieszaniach podbramkowych i dobitkach, peszy się, gdy po przeboju jest sam na sam z bramkarzem. Jeżak poczynił w tym roku duże postępy.

Wróbel I Gansiniec, Wróbel II (atak Górnika) reprezentuje szybkość i celne strzały. W trójce tej brakuje należytego zgrania, za długo przetrzymuje się krążek, czego następstwem są spalone. W sumie mimo usterek taktycznych atak ten jest groźny.

Świcarz (CWKS) na początku sezonu spisywał się obiecująco. Ostatnio obniżył swe loty.

Masełko (CWKS). Gracz rozumny, specjalista od niespodziewanych desantów. Dobrze wypadał grając z Palusem, który potrafił nim rozumnie pokierować.

Czech (Budowlani) zalicza się do lepiej wyszkolonych hokeistów. Zdradza nieprzeciętny zmysł orientacyjny, brak mu natomiast szybkości.

Pęczek, Wróbel III (obaj Górnik) uzupełniają ekipę.

Razem z hokeistami wyjechało trójosobowe kierownictwo w składzie: Grajkowski z ramienia GKKF oraz trenerzy Kasprzycki i Zarzycki.

(J. b.)

*

Sekcja Hokejowa czechosłowackiego Sokoła wyznaczyła na międzypaństwowy mecz CSR — Polska, jaki odbędzie się w Pradze 25 bm. 20 graczy, spośród których wybrana zostanie drużyna reprezentacyjna. Hokeiści CSR przebywają na specjalnym obozie treningowym w Karlovych Varach.

W drugim meczu z Polską, który odbędzie się w Brnie 27 bm. CSR B wystąpi w następującym składzie: bramkarze: Bartos i Travnicek, obrońcy: Planka, Kubat, Barilek i Pejcha, napastnicy: Seiml, Stanek, Garstka, Fiszer, Szinagl, Vasat, Bezdek, Stemprok i Tesarik.

Międzypaństwowe spotkania hokejowe CSR — Szwecja odbędą się na stadionie zimowym w Pradze w dniach 30 stycznia i 1 lutego.

3 mecze ligi kosza

Kraków 23.1. (tel. wł.) Ogniwo — Gwardia 50:46 (27:21). Sędziowali Elbanowski i Twardo z W-wy.

Ogniwo: Chmielewski — 19, Ludzik — 12, Kwapisz — 7, Korcala — 5, Ciesielski I — 4, Krupa — 3, Bednarowicz II. Trener Kopowski.

Gwardia: Dąbrowski — 22, Pacuła — 11, Wójcik — 6, Arlet — 5, Kowalówka — 2, Bętkowski, Wężyk, Pyjos. Trener Groyecki.

Drużyna Ogniwa zagrała lepiej taktycznie i była lepsza strzałowo. W Gwardii raziło przede wszystkim słabe krycie i brak gry zespołowej. Ogniwo objęło prowadzenie tuż przed przerwą, by nie oddać go już do końca zawodów. Nerwowa atmosfera spotkania przyczyniła się do zbyt ostrej gry, w której wyniku opuścili boisko Dąbrowski, Wójcik i Pyjos — z Gwardii.

*

Łódź 23.1. (tel. wł.). Spójnia — Włókniarz 58:45 (22:23). Sędziowali Czmoch i Wysocki z W-wy.

Spójnia: Pawlak — 15, Mokwiński — 12, Kasiński — 9, Przywarski i Skrodzki — po 8, Michalak — 6. Trener Dowgird.

Włókniarz: Maciejewski — 13, Wojciechowski — 9, Śmigielski — 7, Waligórski — 6, Jabłoński i Żyliński — po 4, Kaczmarek — 2. Trener Kulesza.

Znów w początkowej fazie meczu Spójnia dała się zaskoczyć szybkimi atakami Włókniarzy i oddała im prowadzenie. Dopiero pod koniec pierwszej połowy spotkania gra się wyrównuje. Po przerwie prowadzenie przechodzi kolejno z rąk do rąk. Spójnia w ostatnich minutach tradycyjnym już zrywem obejmuje prowadzenie i zapewnia sobie zwycięstwo.

*

Poznań 23.1. (tel. wł.) Stal — Kolejarz 60:38 (37:9). Sędziowali Zajączkowski i Zaliński z Łodzi.

Kolejarz: Matysiak — 13, Fęglerski — 9, Bernard — 7, Dembiński — 3, Kolaśniewski — 2, Beyer — 2, Plewąska — 2, Jarczyński. Trener Patrzykont.

Stal: Wybieralski — 16, Kubicki — 14, Klewenhagen — 11, Młynarczyk — 8, Orlikowski — 8, Kałek — 3, Jaśkowiak, Ostański. Trener Łój.

Stal już w pierwszej połowie zdołała zapewnić sobie wysokie zwycięstwo. Była ona bezwzględnie szybsza, przewyższała poza tym swego przeciwnika pod względem taktycznym i technicznym. Wychodziły jej również strzały z dystansu. W zespole zwycięzców wyróżnili się Kubicki i Orlikowski w obronie oraz Klewenhagen i Wybieralski w ataku.

Kolejarze rozegrali się dopiero po przerwie, gdy Stal wyraźnie zwolniła tempo. Mieli oni swego najlepszego zawodnika w Fęglerskim.

TABELKA

1.	Spójnia Ł.	(1)	11:2	688:556
2.	Gwardia Kr.	(2)	9:4	648:522
3.	Ogniwo Kr.	(3)	7:4	497:492
4.	AZS W-wa	(4)	6:6	602:565
5.	Stal Poz.	(6)	6:7	584:597
6.	CWKS	(5)	5:6	552:570
7.	Spójnia Gd.	(8)	4:6	430:425
8.	Kolejarz O.	(9)	4:5	405:404
9.	Włókniarz Ł.	(7)	4:8	566:568
10.	Kolejarz W-wa	(10)	4:8	533:625
11.	Kolejarz Poz.	(11)	4:8	430:548

Następne spotkania ligowe, już bez udziału 57 najlepszych koszykarzy, o czym piszemy na stronie 4, odbędą się w niedzielę 27 bm. Zestawienie par jest następujące (w nawiasach wyniki uzyskane w I rundzie — gospodarze wymienieni są na I miejscu):

AZS W-wa — Ogniwo Kr. (43:33) — godz. 13.30 w MDK.

Kolejarz W-wa — Włókniarz Ł. (38:55) — godz. 18 w MDK.

Spójnia Gd. — Spójnia Ł. (48:57).

Kolejarz Ostr. — CWKS (I r. anulowano).

Uczmy się biegać od Cardala

Trzy dni na obozie w Zakopanem

ZAKOPANE, w styczniu.

Poniedziałek

W poniedziałek zwały świeżego śniegu, na Kasprowym Wierchu 64 cm puchu, a w samym Zakopanem 59 cm. Zjazdowcy musieli zrezygnować z ostatnich eliminacji, gdyż nawet 100 ludzi nie dałoby rady zdeptać i przygotować trasy. Tym bardziej że śnieg jest „watowany" i trudny do ubicia.

Specjaliści kombinacji norweskiej przeszli ostatni bieg eliminacyjny na 18 kilometrów, który wygrał Józef Krzeptowski. Pierwsze miejsce Krzeptowskiego w kombinacji było i jest niezaprzeczone. Problemem jest tylko drugie miejsce, tym bardziej, że wyniki kombinacji nie są obliczone.

Wyniki biegu na 18 kilometrów: 1) Krzeptowski 1 godz. 26 min., 2) Karczmarczyk 1:28.30 3) Raszka 1:32.30. Kowalski nie startował, a Grandys wycofał się w połowie biegu, gdyż miał źle wysmarowane narty.

Po południu odbyła się wspólna narada trenerów. Trenerzy czechosłowaccy, bułgarscy, węgierscy i polscy omawiali sposoby treningu kadry narodowej, oraz zaznajamiali się wzajemnie z sytuacją narciarstwa w krajach demokracji ludowej. W związku z tym postanowiono zorganizować w środę wspólny trening biegowy, którego kierownikiem będzie czechosłowacki trener.

W czasie narady stwierdzono również, że narciarski przemysł stoi najwyżej w Czechosłowacji. Nasi południowi sąsiedzi, zjazdowcy, jeżdżą już na nartach i smarach krajowych. Ich przemysł sportowy eksportuje zjazdówki do Francji i do Szwajcarii. Ponieważ importowany dotychczas sprzęt z krajów kapitalistycznych jest niezadowalający postanowiono na przyszłość ściślej współpracować na tym polu i starać się o zaopatrywanie się w sprzęt wyczynowy w Czechosłowacji, która robi już doskonałe zjazdówki i biegówki. Jeśli chodzi o umasowienie narciarstwa, to Czechosłowacy starają się stworzyć z biegów narciarskich rodzaj narodowej konkurencji, która stałaby się bazą podstawową masowego narciarstwa. Wychodzą oni z założenia, że dalsza selekcja zawodników na zjazdowców i skoczków winna przyjść dopiero później, kiedy początkujący amator nart nauczy się już biegać. Założenie czechosłowackiego sportu narciarskiego brzmi: „ABC" narciarza, to biegi, a potem reszta. Na konferencji trenerów ustalono również datę skoków na Krokwi, które odbędą się dnia 24 bm.

Wtorek

Zjazdowcy wszystkich narodowości przygotowali sobie wspólnie stok slalomowy w Suchym Żlebie na Kalatówkach, ale niestety po jednym przejeździe musieli zrezygnować z treningów, gdyż śnieg okazał się za miękki i wokół bramek potworzyły się bandy.

Biegacze czechosłowaccy, bułgarscy i polscy prowadzili lekki trening. Skoczkowie polscy i czechosłowaccy skakali trochę na Krokwi, ale zeskok był miękki więc trening trwał krótko.

Środa

W Zakopanem piękna pogoda. Lekki mrozik ściął trochę świeży puch i narciarze mają wspaniałe warunki śnieżne.

Biegacze czterech narodowości przeprowadzili wspólny trening biegowy na szybkość. Kierował treningiem czechosłowacki trener Bogumił Twrznik. Trasa składała się z dwóch pętli: jednej szybkościowej o długości ponad 3 km, drugiej małej pętli wypoczynkowej o długości ok. 300 m. Zawodnik po przebiegnięciu 3 km na szybkość schodził na drugą pętlę, gdzie szedł wolno odpoczywając, (czas nie był tu mierzony), a następnie schodził znów na pętlę szybkościową, gdzie znów chwytano jego czas.

Ten typ treningu nazywa się popularnie treningiem interwałowym.

Czechosłowacy biegli 5 okrążeń, a Polacy przeważnie trzy z wyjątkiem Skupienia, który biegł 4 okrążenia i Grandysa — 5 okrążeń.

Najlepszy bez wątpienia był Cardal, jego czas 63,29. Najlepszy czas na jedno okrążenie należy również do Cardala — 12.24. Dorównał mu jedynie Kwapień, który na trzecim okrążeniu osiągnął ten sam czas. Kwapień miał również najlepszy czas wśród Polaków na trzy okrążenia, bo uzyskał 38,31. Jego czas jest jednak gorszy o 28 sek. od czasu Cardala na pierwszych trzech okrążeniach, mimo, że ten rozkładał swe siły na 5 okrążeń. Drugi z Polaków, Bukowski miał czas 39,31. Czas Skupienia (4 okrążenia) — 53,18, należy uważać za dobry.

Trening ten potwierdził, że biegacze czechosłowaccy górują nad nami nie tylko szybkością, ale również umiejętnościami rozkładania sił na trasie i wyżej stoją jeśli chodzi o technikę biegu. Trasa treningowa była typowo norweska.

Równocześnie skoczkowie prowadzili na Krokwi trening skoków. Ze skoczków zagranicznych najlepiej skakał Czechosłowak Felix, który osiągał najdłuższe i najlepsze stylowo skoki. Z Polaków najdłuższy skok należał do Marusarza ok. 73 m., natomiast najlepiej stylowo skakali Fros i Gąsienica Daniel Andrzej.

Zjazdowcy trenowali slalom i bieg zjazdowy.

Dziś po południu opuszcza Zakopane narodowa drużyna NRD. Odjeżdżający przyjaciele niemieccy zjedli wspólnie z Polakami i innymi członkami obozu międzynarodowego ostatni obiad w Ośrodku Wyszkoleniowym Wojewódzkiego KKF. W czasie obiadu kierownik obozu płk. Malczewski pożegnał Niemców dziękując im za tych 10 dni pobytu w czasie, których zostały pogłębione tak serdeczne i przyjacielskie stosunki między sportowcami zaprzyjaźnionych krajów.

„Życzymy wam — powiedział m.in. płk. Malczewski — przede wszystkim jak najszybszego zjednoczenia Niemiec, rozbitych sztucznie przez imperializm anglo-amerykański".

Następnie przedstawiciele drużyny polskiej wręczyli swym niemieckim kolegom skromne upominki pamiątkowe.

W odpowiedzi na to kierownik drużyny niemieckiej wygłosił krótkie przemówienie dziękując Polakom za serdeczne przyjęcie, pomoc i opiekę.

— Poznaliśmy się — powiedział — i zaprzyjaźniliśmy, na pewno przez długi czas nie zapomnimy Zakopanego i przyjacielskiej atmosfery jaka tu panowała.

Na zakończenie kierownik ekipy niemieckiej wręczył kierownikom poszczególnych drużyn proporczyki Związku Młodzieży Niemieckiej.

Adam Liberak

Sportowcy Łodzi potępiają
imperialistycznych twórców Wehrmachtu

ŁÓDŹ (dalekopisem). Łódzki Komitet Kultury Fizycznej zorganizował akademię protestacyjną sportowców przeciwko tworzeniu hord hitlerowskiego Wehrmachtu.

Sala wypełniła się po brzegi. Wśród licznych sportowców widzieliśmy czołowych lekkoatletów, pływaków, szermierzy, bokserów, kolarzy, a m. in. całą ligową drużynę koszykarzy Spójni.

Akademię zagaił przewodniczący ŁKKF ob. Czarnogrodzki. Referat, zaznajamiający słuchaczy z międzynarodową sytuacją polityczną i wskazujący na wrogie knowania anglo - amerykańskich imperialistów, wygłosił sekretarz ŁKKF ob. Leonarczyk.

Po referacie w imieniu sportowców głos zabrał mistrz sportu Prywer (Wł), który odczytał rezolucję, przyjętą przez zebranych burzliwymi oklaskami.

W tekście rezolucji czytamy m. inn.:

„Sportowcy Łodzi protestują przeciw przystąpieniu przez „rząd" boński Niemiec Zachodnich, na rozkaz imperialistów amerykańskich do tworzenia nowego Wehrmachtu.

Zdajemy sobie sprawę, że celem nowego posunięcia podżegaczy wojennych jest dalsze przygotowanie się obozu zbrodniarzy wojennych do napaści na naszą Ojczyznę oraz twierdzę pokoju — Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, a także ujarzmienia całej Europy.

Mylą się jednak hitlerowcy — odwetowcy, jak i ich amerykańscy opiekunowie i mocodawcy. Światowy obóz pokoju, a z nim nasz naród i sportowcy pokrzyżuje i przekreśli ostateczne plany obozu wojny. Z nami jest potężny Związek Radziecki i jego niezwyciężona armia.

Naszą odpowiedzią na nowe prowokacje imperialistów i groźbę dla pokoju będzie zdobywanie odznaki SPO, wzmożenie czujności wobec dywersji i wroga.

Naszą odpowiedzią będzie dalszy patriotyczny wysiłek, bardziej wzmożona praca dla wykonania zadań 3 roku Planu 6-letniego, dla dalszego wzmocnienia sił naszej Ojczyzny, poprzez masowy sport, poprzez odznakę SPO".

Oczy i uszy świata

HELSINKI. Międzypaństwowy mecz pięściarski Finlandia — Norwegia rozegrany w Helsinkach zakończył się zwycięstwem Finów 16:4. Wyniki: w muszej Luukkonen (Finl) pokonał na pkt. Clausena (Norw), w koguciej Hämäläinen (Finl) znokautował w II r. Risana (Norw), w piórkowej Nurnivori (Finl) wypunktował Nesgaarda (Norw), w lekkiej Lehteva (Finl) znokautował w II r. Refsnesa, w lekkopółśredniej Mäkinen (Finl) przegrał przez nokaut w II r. z Hansenem (Norw), w półśredniej Malmikoski (Finl) znokautował w III r. Johansena (Norw), w lekkośredniej Kontula (Finl) przegrał na pkt. z Tendrevoldem (Norw), który swego czasu w mistrzostwach Europy w Mediolanie przegrał z Palińskim. W średniej Grenroos (Finl) znokautował w I r. Thorensena, w półciężkiej Siljander (Finl) wypunktował Aaberga (Norw.) i w ciężkiej Koski (Finl) znokautował w III r. Olsena (Norw.). Mecz obfitował w nokauty, których aż 10 walk było 6.

MOSKWA. Moskiewska drużyna Dynamo rozegrała ostatnie spotkanie w ramach finałowych rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w hokeju wygrywając z rywalem Daugawa 5:2. Dynamo Moskwa w finałowych rozgrywkach uzyskało 11 pkt. na 20 możliwych.

W tabeli rozgrywek prowadzą drużyny CDSA i WWS, mające po 16 pkt. na 18 możliwych.

PARYŻ. Pierre Gillou, wiceprzewodniczący Międzynarodowego Związku Tenisowego, ustalił swą listę 10 najlepszych tenisistów świata w 1951 roku. Oto lista Gillou: 1) Sedgman, 2) Savitt, 3) Drobny, 4) Seixas, 5) Trabert, 6) Schroeder, 7) Mac Gregor, 8) Flam, 9) Larsen, 10) Rose.

MOSKWA. W stolicy ZSRR rozpoczęły się tradycyjne zawody w piłce wodnej o nagrodę Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR. W turnieju biorą udział cztery moskiewskie drużyny z mistrzem ZSRR, WWS Dynamo, Torpedo i CDSA, a także WMS Leningrad i Dynamo Tbilisi.

W pierwszym spotkaniu turnieju WWS odniosło zwycięstwo nad CDSA 10:6.

RZYM. Rozegrane w Rzymie mistrzostwa Włoch w dźwiganiu ciężarów przyniosły następujące wyniki: kogucia — Scali — 210 kg, piórkowa — Murtas — 225 kg, lekka — Carruciu — 270 kg, średnia — Bon — 260 kg; półciężka — Revengo — 295 kg, lekkociężka — Petrelli — 275 kg i ciężka — Nunzi — 287,5 kg.

BRUKSELA. Sys, 37-letni bokser belgijski wagi ciężkiej pokonał ostatnio mistrza Europy zawodowców Niemca Ten Hoffa. Ten Hoff walczył w 1939 r. jako amator w meczu juniorów Polska — Niemcy.

RZYM. Mecz międzypaństwowy w hokeju na lodzie między Francją i Włochami zakończył się zwycięstwem Włoch 5:1 (2:0, 2:1, 1:0).

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 48
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, ul. Wiejska 12 tel. 7-62-50
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12 tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 — zł, kwart. — 9 — zł
półr. — 18 — zł.
Konto PKO Nr 1-8008/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
8B11161

Znów dwa rekordy świata radzieckich łyżwiarzy

Podczas łyżwiarskich mistrzostw Związku Radzieckiego na wysokogórskim lodowisku w Ałma-Ata, uzyskano kilka doskonałych wyników, w czym dwa lepsze od rekordów świata.

Na 500 m Siergiejew (Moskwa) uzyskał czas 41.2, co jest już drugim rekordem świata osiągniętym na tym dystansie przez Siergiejewa.

Czaikin (Kirow), mało dotychczas znany zawodnik, przejechał 1.500 m w 2:12.9. Wynik ten lepszy jest od rekordu świata Norwega Engnestangena o 0.9.

Na 5.000 m już po raz czwarty w tym sezonie poprawiono rekord ZSRR. Piskunow (Gorki) osiągnął czas 8:17.2, bijąc rekord krajowy do niego należący.

Sacharow (Gorki) przejechał 10.000 m w 17:31.4.

W wieloboju tytuł mistrzowski zdobył Sacharow — 191.03 pkt. Wynik ten lepszy jest od rekordu ZSRR.

HISTORIA REKORDU ŚWIATA NA 1.500 M

Eden	Holandia	1893	2:35.0
Ostlund	Norwegia	1893	2:32.6
Ostlund	Norwegia	1894	2:31.4
Halvorsen	Norwegia	1894	2:29.6
Ostlund	Norwegia	1894	2:28.8
Eden	Holandia	1895	2:25.4
Ostlund	Norwegia	1898	2:23.6
Ostlund	Norwegia	1900	2:22.6
Mathisen	Norwegia	1908	2:20.8
Mathisen	Norwegia	1910	2:20.6
Mathisen	Norwegia	1914	2:19.4
Mathisen	Norwegia	1914	2:17.4
Staksrud	Norwegia	1937	2:14.9
Engnestangen	Norw.	1939	2:13.8
Czaikin	ZSRR	1952	2:12.9

5 kółek olimpijskich

NORWEGIA. W Trondheim przeprowadzono zawody w jeździe szybkiej na lodzie, w których startowali olimpijczycy Norwegii, Szwecji i USA. Andersen wygrał 1.500 m w 2:22,9 i 5.000 m — 8:45,5. 500 m wygrał Ken Henry (USA) — 44,4.

SZWAJCARIA. W czasie zawodów narciarskich w Grindewald, doszło do wielkiej niespodzianki. Doświadczona Szwajcarka Berthod pokonała w slalomie mistrzynię świata — Amerykankę Mead. Następnie zwyciężyła w slalomie specjalnym przed Francuzką Tourlier. W zjeździe triumfowała Beiser (Austria) przed Berr i Mead (obie USA).

CZECHOSŁOWACJA. Czołowi skoczkowie czechosłowaccy odbyli w ramach przygotowań olimpijskich konkurs skoków w Wysokiem. Konkurs ten wykazał dobrą formę skoczków czechosłowackich. Zwyciężył Jebavy — nota — 343,7 pkt., skoki 61,5, 62 i 60 m, przed Riegerem — nota — 342,8 pkt., skoki 57, 62 i 65 m i Remzą — nota 338,6 pkt., skoki 60, 61 i 62,5 m. Czwarty był Belenoźnik — nota 329,6 pkt. piąty — Lennemayer — nota 326,1 pkt., Felix, który miał skok z upadkiem, zajął siódme miejsce.

AUSTRIA. W Kitzbuhel odbyły się międzynarodowe zawody narciarskie w biegu na 18 km. W zawodach tych startowali olimpijczycy z wielu krajów. Wygrał zdecydowanie Carrara (Francja) — 1:05,16 przed Schneebergerem (Austria) — 1:06,01 i Hauserem (Niemcy Zachodnie) — 1:06,20. Dalsze miejsca zajęli: 4) Vogel (Niemcy Zachodnie) — 1:07,14, 5) Knific (Jugosławia) — 1:08,51, 6) Madrillon (Francja) — 1:09,04.

NIEMCY ZACHODNIE. Kanadyjska drużyna hokejowa, która startować będzie w Oslo, rozegrała mecz z mistrzowską drużyną Niemiec zachodnich Preussen Krefeld 10:5 (3:0, 5:1, 2:4).

SZWAJCARIA. Szwajcarski Komitet Olimpijski ustalił już skład reprezentacji narciarskiej Szwajcarii w konkurencjach klasycznych: biegi — Kronig, Bricker, Lotscher, Hischier, Regli, Beyeler, Koch i Senyder. Kombinacja norweska — Supersaxo. Skoki — Dascher, Schneider, Perretten, Supersaxo i Reacher.

FINLANDIA. Organizatorzy olimpijskiego turnieju pięściarskiego w Helsinkach spodziewają się startu 300—350 zawodników.

NORWEGIA. W wyniku kolejnych eliminacji skoczków narciarskich, w aktualnej klasyfikacji prowadzi Bjorntad przed Stalvikiem, Bergmannem, Hoelem, Asbjornem Ruudem, Mohnem, Thrane i Krokenem.

Ostatnie eliminacje biegaczy na 18 km przyniosły następujące wyniki: w Uggla — 1) Landsem — 1:15,33, 2) Estenstad — 1:16,46, 3) Kirkholt — 1:17,50 4) Stokken — 1:18.33, 5) Ishoel — 1:19,09. W Fäberg zwyciężył na takim samym dystansie Hermansen — 1:15.59 przed Hagenem — 1:16,38.

WŁOCHY. W Rzymie rozpoczął się miesięczny obóz treningowy dla pięściarzy włoskiej kadry reprezentacyjnej. Zajęcia na tym obozie prowadzi Steve Klaus. Na obóz powołano: musza — Ferilli i Pozzali, kogucia — Simonetti i Serti, piórkowa — Caprari, lekka — Bolognesi i Vechiatto, lekkopółśrednia — Visentin i Cavalieri, półśrednia — Ruggeri i Cainero, lekkośrednio — Mazzinghi, średnia — Glave.

ANGLIA. Lekkoatleci angielscy korzystając z łagodnej zimy urządzają jeszcze zawody na stadionie Motspur Park. W ostatnich takich zawodach miotacz kuli Savidge, przyszły reprezentant Anglii na Olimpiadzie uzyskał wynik 16.83 m. Savidge oddał pięć rzutów, wszystkie ponad 16 m (16,83, 16.76, 16.76, 16.63 i 16.33).

AUSTRIA. W Berg Isel odbył się konkurs skoków z udziałem narciarzy 5 państw. Wygrał Bradl (Austria), skoki 75,5 i 72,5 m, nota 209,5 pkt. przed Daescherem (Szwajcaria) — nota 206,5 pkt., Aamnesem (Norw.), Haubenem (Norw.) i Lie (Norw.).



Członkowie sztafety CWKS Jankowski, Nikodemski i Cichoński (na zdjęciu), którzy razem z Szołtyskiem ustanowili niedawno klubowy rekord Polski na 4 × 100 m mot. — 5:12,8. Foto CAF

Szczecińskie dyrekcje i rady zakładowe
za mało opiekują się sportem

CZĘSTO na zebraniach aktywu sportowego w Szczecinie, przy omawianiu braków w pracy padały słowa krytyki pod adresem rad zakładowych. Przedstawiciele zrzeszeń związkowych skarżyli się na brak zainteresowania ogniw związkowych działalnością sportową na terenie zakładu pracy.

Zagadnienie współpracy ogniw związkowych z kołami sportowymi było obszernie omawiane na odbytej w KW PZPR w Szczecinie wojewódzkiej naradzie aktywu sportowego. Pierwszym etapem włączenia się związków zawodowych do zagadnień kultury fizycznej była uchwała szczecińskiej ORZZ w tej sprawie.

Zainteresowanie władz partyjnych i związkowych sprawami kultury fizycznej i sportu spowodowało, że już w początkach roku 1952 w kilku kołach sportowych, a nawet w całych zrzeszeniach nastąpiła znaczna poprawa w działalności, oraz coraz ściślejsza współpraca kół sportowych z organizacjami partyjnymi i związkowymi.

ZŁY PRZYKŁAD

Koło sportowe Ogniwa przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Szczecinie należało do najgorszych nie tylko w swoim zrzeszeniu lecz w całym województwie. Brak zainteresowania pracą koła ze strony dyrekcji i rady zakładowej spowodował, że koło istniało właściwie tylko na papierze. Te braki daje się jeszcze dzisiaj odczuć w pracy koła, jednak z dnia na dzień widać już poprawę.

Na ten temat rozmawiamy z przewodniczącym rady zakładowej tow. Świątkiewiczem, który mówi:

Zasadniczy zwrot w naszej działalności nastąpił po wojewódzkiej naradzie aktywu sportowego. Rada naszego koła wyciągnęła z niej odpowiednie wnioski. **Wyrazem tego może być coraz ściślejsza współpraca nowowybranego zarządu koła z radą zakładową, oraz zainteresowanie się sprawami kultury fizycznej ze strony dyrekcji przedsiębiorstwa.** Są to na razie jednak pierwsze kroki, nie zdążyliśmy bowiem dotychczas zorganizować treningów dla naszych członków. Nie powiększył się również stan ilościowy koła.

W najbliższych dniach — mówi tow. Świątkiewicz — przeprowadzimy na zebraniu rady zakładowej analizę pracy koła. Sądzę, że będzie to dopingiem dla zarządu koła i działalność jego stanie na dobrym poziomie.

Optymizm tow. Świątkiewicza jest objawem pocieszającym, dotychczas bowiem działacze rady zakładowej w MPK na słowo — sport — opuszczali zrezygnowani ręce. Sam optymizm jednak nie da wyników, jeżeli nie będzie poparty rzetelną pracą. Tej zaś dotychczas w MPK nie widać. Nikt prócz przewodniczącego nie dba o koło sportowe, a i ci, są na razie sportowcami jedynie w teorii.

Zainteresowanie kierownictwa przedsiębiorstwa sprawami sportowymi ograniczyło się na razie do obecności dyrektora na zebraniu wyborczym. Na biurku przewodniczącego rady zakładowej leży, co prawda pod szkłem spis członków koła sportowego, nie umiał on jednak dać odpowiedzi na pytanie czy któryś z tych członków uczęszcza na treningi, albo ile odznak SPO zdobyli sportowcy z MPK.

Dobre chęci rady zakładowej powinny zmienić się w czyn, a stała opieka nad kołem i kontrola jego działalności da na pewno dobre rezultaty.

Sprawą sportu powinien zainteresować się również Zarząd Okręgowy ZZ Prac. Komunalnych, który pomimo wydanej przez ORZZ uchwały pomija dotychczas zagadnienia kultury fizycznej zupełnym milczeniem.

I DOBRY

Zupełnie odmienna sytuacja panuje w kole sportowym w Budowlanych przy Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Czerpalnych i Podwodnych. Tu właśnie rada zakładowa jest inicjatorem wszystkich poczynań koła sportowego. Nic zresztą dziwnego, w radzie jest kilku sportowców, a sekretarz tow. Stanisław Fudalej to wiceprzewodniczący koła sportowego oraz przodownik wychowania fizycznego.

Zaraz po wyborach nowej Rady Koła, sportowcy PPRC i P zabrali się do pracy. Dzięki wydatnej pomocy dyrekcji przedsiębiorstwa, która szczególnie po ostatniej naradzie w Komitecie Wojewódzkim Partii opiekuje się kołem sportowym.

Członkowie koła, przygotowali już w pobliżu zakładu pracy miejsce pod boiska do koszykówki i siatkówki, które wybudowane zostaną w ramach zobowiązań sposobem gospodarczym i oddane do użytku już z początkiem wiosny.

Koło sportowe PPRC i P wykonało również w 120 proc. plan zdobywania SPO, a jak zapowiadają działacze, w tym roku uzyskają przeszło 200 proc.

Rada zakładowa ze swej strony robi co może, zrobiłaby jeszcze więcej, gdyby zagadnieniem kultury fizycznej interesował się Zarząd Okręgu Związku Pracowników Żeglugi, do którego robotnicy PPRC i P należą.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że ogniwa związkowe po ostatniej uchwale włączyły się aktywnie do prac w sporcie. Do najbardziej aktywnych należy ZZ Pracowników Leśnych, który jako związek opiekuńczy zrzeszenia Unia przeprowadza na miesięcznych zebraniach Prezydium analizę działalności zrzeszenia. Taka stała kontrola wpływa dodatnio na pracę zrzeszenia i jest bodźcem w pracach rad zakładowych w krzewieniu sportu.

St. Rakowski

25 drużyn siatkarzy walczy
w półfinałach Pucharu Polski

25 męskich drużyn siatkówki, rozpoczyna w piątek 25 bm. trzydniowe półfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w czterech grupach.

W grupie w Opolu grają: AZS Wrocław oraz mistrzowie województw łódzkiego, zielonogórskiego, warszawskiego, opolskiego i wicemistrz woj. krakowskiego.

Grupa II w Kielcach podzielona została na dwie podgrupy: A — CWKS (mistrz Warszawy), AZS Lublin, Stal Radom i mistrz woj. rzeszowskiego. B — mistrz woj. krakowskiego i białostockiego oraz wicemistrz woj. wrocławskiego.

W grupie tej, do spotkań finałowych zakwalifikują się po dwie pierwsze drużyny z każdej podgrupy, z zaliczeniem spotkań grupowych.

Podział na dwie podgrupy nastąpił wobec dodatkowego przyjęcia przez Sekcję Siatkówki GKKF zgłoszenia drużyny AZS Lublin której nie zgłosił w przepisowym terminie WKKF Lublin. Dopiero na skutek interwencji samego AZS Lublin zażegnano krzywdę, która mogła się stać lubelskim akademikom.

Grupa III w Poznaniu: AZS W-wa (wicemistrz stolicy), AZS Poznań, Katowice, Bydgoszcz, Łódź II i Gdańsk II.

Grupa IV w Szczecinie: Gwardia W-wa (III drużyna stolicy), Gdańsk I, Szczecin, Koszalin, Olsztyn i Łódź woj.

Do finałowych rozgrywek, które odbędą się w drugiej połowie lutego zakwalifikują się zwycięskie zespoły każdej grupy (cztery drużyny).

Rozgrywki półfinałowe o Puchar Polski będą generalnym przeglądem naszych siatkarzy przed sezonem wiosenno - letnim i posłużą jako materiał obserwacyjny Radzie Trenerów przed rozpoczęciem przygotowań do właściwego sezonu.

korespondenci terenowi donoszą

Burżuazyjne sztuczki zielonogórskich działaczy bokserskich

Jednym z zasadniczych i skutecznych sposobów walki z plagą awantur i wybryków niezdyscyplinowanych zawodników są surowe kary nakładane na winnych. Ażeby jednak wymiar kary był odstraszającym przykładem musi on być bezwarunkowo respektowany i wprowadzony w życie w pierwszym rzędzie przez czynniki, które go wymierzają.

Gorzej, jeśli władze nakładające kary dyscyplinarne same dyskredytują swoje zarządzenia. A oto jeden z przykładów:

Prezydium PKKF w Nowej Soli zwróciło się do Prezydium Sekcji Bokserskiej WKKF w Zielonej Górze z wnioskiem o nałożenie kary na boksera Włókniarza (Nowa Sól) Henryka Napieralskiego, motywując to prowadzonym przez niego niesportowym trybem życia, notorycznym pijaństwem i demoralizowaniem otoczenia.

Prezydium Sekcji Bokserskiej WKKF komunikatem Nr. 4 przychyliło się do wniosku PKKF, dyskwalifikując zawodnika Napieralskiego na okres 6 miesięcy od 15 września 1951 r. do 14 marca br.

W komunikacie jakby na ironię zaznaczono, że z powyższą uchwałą winny być zaznajomione wszystkie sekcje bokserskie woj. zielonogórskiego.

Popatrzmy jak wygląda odwrotna strona medalu. W trzy tygodnie po nałożeniu na ob. Napieralskiego dyskwalifikacji w czasie „Dni Winobrania" występuje on w międzyokręgowym meczu bokserskim Zielona Góra — Opole.

Dwa miesiące później sekcja bokserska Włókniarza Nowa Sól za zgodą ówczesnego przewodniczącego Sekcji Bokserskiej WKKF ob. Koltuna bez powiadomienia PKKF zezwoliła Napieralskiemu na wzięcie udziału w zawodach bokserskich Ogniwo Kłodzko — Włókniarz Nowa Sól w dniu 2 grudnia ub. r.

Czym kierował się ob. Kortun i sekcja bokserska „Włókniarza" trudno zrozumieć. Jedno jest pewne, że ta nieobliczona w swoich następstwach decyzja może mieć opłakane skutki, podrywając przy tym autorytet WKKF i stwarzając atmosferę nieufności do jego zarządzeń.

Wytworzona sytuacja pozwoliła Napieralskiemu nadal bezkarnie kontynuować swoją niechlubną i szkodliwą działalność. Zrozumiałe jest, że tolerowanie podobnych wykroczeń przez czynniki zwierzchnie wywiera demoralizujący wpływ na innych zawodników.

Te co najmniej dziwne praktyki były tematem artykułu krytycznego w „Gazecie Zielonogórskiej", nawiasem mówiąc pominiętego milczeniem przez sekcję bokserską WKKF i „Włókniarza" Nowa Sól. Sekcja bokserska „Włókniarz" Nowa Sól czując widocznie poparcie władz zwierzchnich nie tylko nie ustosunkowała się krytycznie do stawianych jej zarzutów, lecz w przeświadczeniu, że te ciemne machinacje demoralizujące otoczenie pozostaną niewyjaśnione, ukryte w cieniu, dopuściła się nowego skandalicznego wykroczenia.

Zdyskwalifikowany zawodnik Napieralski tym razem pod nazwiskiem Nicinskiego w dniu 21 grudnia 51 r. wziął udział w spotkaniu bokserskim w Lesznie z tamtejszą drużyną „Kolejarza".

Zapytujemy kogo chce oszukać sekcja bokserska „Włókniarza", czy zdaje sobie ona sprawę z nieobliczalnych następstw uprawiania podobnych praktyk? Czy działacze sportowi i trenerzy, którzy mają wychowywać kadry młodych sportowców Ludowej Polski, zdają sobie sprawę jak wygląda ich wychowanie i jak „wychowawczo" musi ono działać na samego Napieralskiego oraz na wszystkich, a zwłaszcza na młode otoczenie. Czyż zdają sobie oni sprawę, że wypaczają najistotniejsze założenia sportu ludowego i dyskredytują zarządzenia władz zwierzchnich.

Notoryczne uprawianie tych ciemnych typowych dla kapitalistycznego sportu praktyk, wykazuje niezbicie, że nie mamy tu już do czynienia z jakimiś potknięciami się, niezrozumieniem, lecz ze złą wolą. Można stwierdzić, iż ludzie odpowiedzialni za te karygodne wypadki są już tak przesiąknięci atmosferą jaka otaczała sport w sanacyjnej Polsce, że w naszej rzeczywistości będą spełniali rolę destruktywną i, że nie ma dla nich miejsca w szeregach działaczy walczących o zrealizowanie wytycznych Partii i Rządu na odcinku sportu. Nie potrzebujemy zawodników niegodnych miana sportowców Ludowej Polski i nie potrzebujemy i nie będziemy tolerowali ludzi, którzy nie tylko nie uczą lecz deprawują młodzież. Ażeby nie być gołosłownym jeszcze jeden przykład.

W czasie I Kroku Bokserskiego w Zielonej Górze w dniu 13 stycznia 52 r. sekundant „Włókniarza" Nowa Sól ob. Pawlak w czasie walki finałowej w wadze lekko-średniej zachęcał swego zawodnika Wojtko okrzykami w rodzaju „bij-zabij" itp. Nie wymaga to komentarzy, tym bardziej, że widownię stanowiła wyłącznie młodzież.

Żądamy kategorycznie wyciągnięcia jak najsurowszych konsekwencji w stosunku do ludzi odpowiedzialnych za te skandaliczne praktyki sekcji bokserskiej „Włókniarza" Nowa Sól.

Równocześnie zapytujemy sekcję bokserską WKKF na jakiej podstawie zdyskwalifikowany bokser Napieralski bronił barw Okręgu w meczu z Opolem w „Dni Winobrania".

Na wyjaśnienia i ukaranie winnych czeka cała sportowa opinia naszego województwa.

Czesław Jaworski
Zielona Góra

Pod adresem PKKF we Włocławku

W grudniu 1950 roku w Brześciu Kujawskim odbył się kurs sędziów lekkoatletycznych (kandydatów), zorganizowany przez PKKF Włocławek. Chętnych było dużo, kursanci regularnie uczęszczali na wykłady. Większość kandydatów, to młodzi ZMP-owcy, którzy chcieli propagować kulturę fizyczną wśród mas i dawać pokaz prawidłowego sędziowania.

Kurs ukończyli wszyscy uczestnicy i kadra sędziów lekkoatletycznych wzbogaciłaby się nowymi, wartościowymi ludźmi, gdyby nie opieszałość PKKF Włocławek. Jak zwykle po ukończonym kursie kazano absolwentom złożyć po trzy fotografie w celu wyrobienia legitymacji sędziowskich. Niestety, zdjęcia leżą do dziś, a PKKF legitymacji nie wystawił. Na wszelkie interwencje kursantów, PKKF odpowiadał: już się robi... za tydzień legitymacje będą itp.

Minął już rok, a kursanci nie mogą sędziować, bowiem brak im legitymacji, uprawniających do sprawowania funkcji sędziowskich.

Przewodniczący powinien pociągnąć do odpowiedzialności zatwardziałych biurokratów, którzy opieszale załatwiają zlecone im zadania.

M.R. Włocławek

W odpowiedzi na naszą krytykę

ZS Gwardia zniża opłaty za salę

Na krytyczną korespondencję Bogdana Bąka z Kielc, zamieszczoną w Nr. 105 „Przeglądu Sportowego" otrzymaliśmy nast. odpowiedź z Zarządu Gł. ZS Gwardia:

W związku z notatką zamieszczoną na łamach „Przeglądu Sportowego" Nr. 105 z dn. 10.12.51 r. w sprawie pobierania zbyt wysokich opłat za wypożyczanie sali gimnastycznej przez Oddział ZS Gwardia w Kielcach, Zarząd Gł. ZS Gwardia wyjaśnia, iż na skutek Waszej interwencji Oddział ZS Gwardia w Kielcach, w porozumieniu z Prezydium WKKF zniżył opłatę za korzystanie z sali, która z dniem 1.12.51 r. wynosi: do godz. 15.00 — 6 zł. za godz.; od godz. 15.00 — 10 zł. za godz.; urządzanie imprez do godz. 15.00 ryczałt — 50 zł.; urządzanie imprez od godz. 15.00 ryczałt — 75 zł.

Sekretariat Generalny
ZS Gwardia

Odpowiedzi Redakcji

Leon Adamski, Poniec — W sprawie kupna motocykla SHL musicie zwrócić się do Motozbytu w Warszawie, ul. Mazowiecka 11 lub w swoim mieście wojewódzkim. Dla pracujących sprzedaż ratalna SHL odbywa się na nast. warunkach: przy odbiorze gotówką 650 zł., a następnie 11 rat wekslowych po 240 zł wpłacanych co miesiąc. Razem cena SHL wynosi 3.140 zł. Przy kupnie ratalnym potrzebne jest zaświadczenie z pracy oraz potwierdzenie zameldowania dla właściciela motoru i 2 żyrantów.

Henryk Osiniak, Białogard. — Nie wiemy o jaką odznakę Wam chodzi. W każdym razie musicie w tej sprawie napisać do instytucji, która wydała Wam zaświadczenie o zajęciu I miejsca w marszu.

Koszykarze, Włocławek — Za spotkania o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, rozgrywane na własnym terenie, zawodnik nie może ubiegać się o diety.

W. Puszkin

Egzamin

Przewodniczący rejonowej rady zrzeszenia sportowego „Kołchoźnik", Bandura, otoczony przybyłymi wraz z nim członkami komisji egzaminacyjnej GTO, zatrzymał się przed szeregiem sportowców ustawionych wzdłuż bieżni i otworzył teczkę.

— Więc normy zdawać będzie 51 ludzi? — zapytał, przebiegłszy spojrzeniem trzymaną w ręku listę.

— A no, 51 — odpowiedział Lieusz i przypomniał sobie, jak wczoraj jeden z przyjezdnych powiedział:

— Znaczkiści GTO... No cóż, zobaczymy wiele oni umieją, jak żeście ich przygotowali... Zobaczymy, jak pracujecie. Jutro zrobimy... no, taki pewnego rodzaju egzamin, który wykaże, czy wasz zespół idzie właściwą drogą...

— Czy zespół idzie właściwą drogą?... — zapytywał siebie Władimir Lieusz, wracając do domu z rady wiejskiej i rozważając w myśli niedawne wydarzenia.

*

Droga przebyta dotychczas przez sportowców ze wsi Pietrowka nie była długa. Kiedy artylerzysta, Władimir Lieusz powrócił z armii do rodzinnej wsi, w kołchozie nie było jeszcze nawet mowy o sporcie. Ot, dzieciarnia grała w palanta, czasem w siatkówkę, kręciła się po szerokiej drodze kołchozu na rowerach, ale o prawdziwym sporcie, o treningach i zawodach nikt nawet jeszcze nie myślał.

Lieusz patrzył na to, patrzył, aż wreszcie któregoś dnia, w rozmowie ze swoim przyjacielem sekretarzem Komsomołu Mikołajem Kolesnikiem, opowiedział o sporcie w wojsku, o tym z jakim zapałem trenował i jak wielu towarzyszy uprawiało sport w jego oddziale.

— A dlaczego właściwie i u nas w Pietrowce nie mielibyśmy zająć się poważnie sportem, co? — zwracając się raczej do samego siebie niż do przyjaciela pomyślał głośno Kolesnik. No, a poza tym, jak moglibyśmy nie pomyśleć o tym wcześniej?... — dodał.

Tak się zaczęło. Od tego dnia, we dwójkę zaczęli przyglądać się tym, którzy przychodzili na szkolne boisko, wypatrując wśród nich kandydatów do przyszłego zespołu. Nie mieli jednak jeszcze prawdziwego planu pracy, nie wiedzieli od czego zacząć.

Tymczasem Lieusz, który w oddziale należał do niezłych sztangistów, zaznajomił młodzież z zasadami ciężkiej atletyki. Później pokazał kilka ciekawych ćwiczeń na drążku, który dzieciarnia zmajstrowała sama przy jego pomocy. No, a dalej, zademonstrował, jak należy prawidłowo wykonywać niski start w biegach krótkich. Młodzież zaczęła się coraz bardziej interesować boiskiem, coraz częściej pojawiały się dziewczęta.

Pewnego wieczoru, idąc do klubu, Lieusz narzucił na ramiona marynarkę, w klapę której wpięte były wszystkie jego odznaczenia sportowe: GTO II stopnia, odznaka II klasy w dźwiganiu ciężarów, III klasy w gimnastyce... Po przyjściu do klubu, zauważył z satysfakcją, z jaką zazdrością ogląda młodzież lewą klapę jego marynarki.

— Ach, żeby tak mieć choć jeden taki... — powiedział ktoś gorąco.

— To wcale nie tak trudno, — odpowiedział Lieusz, a później zamyślił się, wspominając swoje pierwsze spotkanie ze sportem.

Z jednego zdawał sobie sprawę i jedno wiedział na pewno. Tym, od czego trzeba było zacząć, było GTO. Cóż, kiedy do poważnej pracy brakowało mu wiadomości, doświadczenia, nie zawsze też była pod ręką potrzebna książka.

— Wiecie co towarzyszu Lieusz? Pojedźcie wy się trochę pouczyć... — powiedzieli w rejonowym komitecie kultury fizycznej, kiedy po raz nie wiem już który przyszli tam z Kolesnikiem, żeby radzić się w sprawie zespołu sportowego.

No i tak pojechał Lieusz do Charkowa, na kurs. Po dwóch miesiącach wrócił do domu i z miejsca zabrał się do pracy.

Coraz więcej młodzieży przychodziło wieczorami do szkoły, aby przygotowywać się do zdawania norm GTO, coraz bardziej wciągali się w treningi, coraz ciekawsze były ćwiczenia.

— Dobra robota, dobra!... — zacierali ręce przewodniczący kołchozu i organizator partyjny, a zaglądający często na boisko przewodniczący rady wiejskiej, powiedział kiedyś:

— A no, robi się wam tu coraz ciaśniej. Tylko... — podrapał się w głowę — pomóc na razie jeszcze nie możemy, nie ma środków...

W zimie nastąpiło połączenie dwóch niewielkich arteli rolnych, na które dzieliła się dotychczas Pietrowka, a później odbyło się pierwsze wspólne zebranie sportowców. Na zebraniu tym Lieusza wybrano na przewodniczącego rady sportowej.

Zaczęli od załatwienia formalności prawnych, no a później wraz z Kolesnikiem i innymi komsomolcami starali się ściągnąć do zespołu więcej młodzieży. Zresztą, starsi kołchoźnicy, których porwał zapał młodzieży, też nie pozostali obojętni.

— Pożyteczna jest wasza praca — mówili. — Jakby tu wam pomóc? — zastanawiali się. — Może pieniędzmi przynajmniej, albo jak... — zapisywali się do zespołu i płacili składki za cały rok z góry.

Z pomocą sportowcom przyszedł też zarząd kołchozu. Na początek wyznaczono zespołowi sportowemu dotację 5 tysięcy rubli. To już było coś. Można było kupić kostiumy i trochę sprzętu sportowego, którego dotychczas nie było wiele.

Młody zespół sportowy jako pierwszą imprezę zorganizował turniej szachowy i warcabowy. Kierownik kołchozowej fermy został szachowym mistrzem wsi, a w warcabach zatriumfował uczeń ze starszej klasy, Piotr Daszkiejew.

Przystąpili też do treningu narciarze, a za ich przykładem, nie bojąc się mrozu i śniegu, wyszli na zimowe otwarte boisko siatkarze i lekkoatleci. Później powstała sekcja motorowa, kołchoz zakupił dla niej 4 motocykle i zaczęli również trenować motocykliści.

Gdy roztajał śnieg, a ziemia dobrze już podeschła, cała młodzież wiejska przystąpiła na apel rejonowego komitetu do budowy wielkiego i ważnego dla nich dzieła — do budowy stadionu. Starsi nie pozostali w tyle; setki kołchoźników stanęło do pracy i razem wzięło się za łopaty, łomy i topory. Cały dzień pracował wyrównując boisko do piłki nożnej przewodniczący rady wiejskiej. Dzielnie mu pomagali w budowie organizator partyjny i przewodniczący kołchozu.

Przy współpracy wszystkich szybko i lekko szła robota. Nadszedł wreszcie tak oczekiwany przez wszystkich dzień otwarcia stadionu kołchozowego. Tysiące ludzi przyszło pod wysoki łuk bramy stadionu, ozdobiony portretem najlepszego przyjaciela sportowców, towarzysza Stalina. Samochody, motocykle i rowery zatrzymywały się pod równym szeregiem młodych topoli, zasadzonych wokół stadionu.

Przewodniczący kołchozu przeciął czerwoną wstęgę i widzowie szerokim potokiem popłynęli ku bielejącym wokół boiska długim szeregom ławek. Z głośników zabrzmiały dźwięki marsza i na stadion wyszli sportowcy.

Święto rozpoczęło się zawodami lekkoatletycznymi. 26 metrów rzuciła dyskiem kołchoźnica z 2 brygady Lidia Blizniuk. 102 kg wypchnął sztangista Mikołaj Daszkiewicz z 5 brygady agronomicznej, w 14,5 sek. przebiegła 100 metrów młoda absolwentka szkoły, Jekatierina Marijko.

Później nastąpił mecz piłki nożnej z drużyną przybyłą z Czernihowa. Goście wygrali wprawdzie mecz, ale lojalnie przyznali, że w Pietrowce w krótkim czasie wyrośli naprawdę dobrzy piłkarze.

— Wszystko byłoby dobrze — mówili goście — tylko za mało jeszcze jesteście zgrani. Ot co... Biegaliście po kilku za piłką, a tymczasem trzeba... — i gracze z miasta wybiegli na boisko, żeby pokazać, jak byłoby lepiej zagrać w takim czy innym wypadku.

Dziękując gościom trener piłkarzy Mikołaj Bieniuk powiedział: — Teraz, kiedy mamy już prawidłowe boisko, postaramy się szybko uzupełnić nasze braki. Teraz będzie lepiej...

Rzeczywiście. Coraz lepiej rozwijała się praca w zespole sportowym. Lieusz i Kolesnik przeprowadzali treningi na normy GTO i przygotowywali młodzież do zawodów. Wyszkolili się też nowi instruktorzy: Wasilij Chomienko, Michaił Gapon, Iwan Gomolskij i inni.

Nawet w gorące, nerwowe dni żniw, na stadionie życie nie zamierało. Niewiele już przecież zostało czasu do jesiennej Spartakiady. Jedni przychodzili na stadion wcześnie rano, inni wieczorem po pracy. Wszyscy trenowali regularnie, wytrwale.

*

— Czy nasz zespół idzie właściwą drogą?... — po raz już chyba setny zapytywał sam siebie Lieusz, patrząc, jak wyczytywani według listy sportowcy występowali kolejno z szeregu. — Teraz otrzymam odpowiedź...

Rozpoczęli od biegu na 100 metrów dziewcząt.

— A jednak strach oblatuje, — szepnęła do Lieusza Jekatierina Marijko, wychodząc na start.

— Jak ci nie wstyd Katia... — również szeptem odpowiedział Lieusz, a głośno, tak żeby słyszeli inni dodał: — To egzamin naszej dojrzałości i musimy go zdać!

Zawodnicy ustawili się. Uwaga!... Start!

Początkowo pierwsza szła Ganna Lusta. Jej przyjaciele i zwolennicy z pierwszej brygady, siedzący na trybunach zaczęli ją z zapałem zachęcać do szybszego biegu. Po chwili jednak dogoniły ją Galina Czernienko i Lidia Blizniuk. Na trybunach rozkrzyczały się brygady druga i czwarta.

— No, a gdzie Marijko?... — myślał Lieusz i nagle zobaczył ją, zbliżającą się do mety po środkowym torze.

— Naprzód Katia!!! — wrzasnęła 6 brygada.

— Zuch! — pomyślał Lieusz, kiedy Katia pierwsza przerwała taśmę. Stoper pokazywał czas 14,1 sek.

Zarumienionej z wysiłku przyjaciółce rzuciła się winszować cała brygada.

— A o ileż gorszy czas miała przy pierwszych treningach na GTO... — odezwała się do Lieusza niska, pyzata dziewczynka.

— Ale później Katia nie przestała przecież trenować — uśmiechnął się Lieusz.

Z równym powodzeniem występowali inni kołchozowi sportowcy: skoczek Wasilij Chomienko, miotacz Michaił Gapon. Rekordy życiowe ustanawiali prawie wszyscy, którzy zdawali normy.

— Winszuję wam towarzysze! — powiedział przewodniczący komisji kontrolnej, zwracając się do wiejskich sportowców, kiedy próby zostały zakończone. — W niedzielę, w klubie, przed pokazem filmowym otrzymacie znaczki.

— Egzamin się udał — zwrócił się przewodniczący komisji do Kolesnika i Lieusza, kiedy wszyscy kierowali się już do wyjścia. — Mam nadzieję, że i dalej będziecie tak pracować.

— Więc... jesteśmy na właściwej drodze? — zapytał Lieusz.

— Tak, na właściwej! — odpowiedział przewodniczący.

Tłumaczyła z rosyjskiego
Teresa Domaniewska

Dwa pierwsze finałowe mecze koszykarek o tytuł mistrza Polski

Cztery najlepsze w Polsce zespoły kobiece koszykówki — AZS W-wa, Gwardia Kraków, Spójnia W-wa i Kolejarz W-wa, które zwyciężyły w czterech grupach półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski, rozpoczynają w sobotę 26 bm. serię spotkań finałowych o tytuł mistrza Polski na 1952 rok (terminarz I i II rundy podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów).

W tych czterech drużynach startują prawie wszystkie członkinie kadry narodowej i reprezentantki Polski, walka więc tej czwórki zapowiada się niezwykle interesująco i trudno przyznawać zdecydowaną wyższość jednej z drużyn nad pozostałymi.

Pierwsze mecze powinny wyjaśnić bliżej aktualny stosunek sił między trójką warszawską i krakowską jedynaczką.

W sobotę 26 bm. o godz. 19.30 w Warszawie w sali MDK spotka się **Spójnia W-wa z AZS W-wa**, a w niedzielę 27 bm. o godz. 17 również w Warszawie w sali MDK **Kolejarz W-wa z Gwardią Kraków.**

Pierwszy mecz prowadzą sędziowie Raczyński (Łódź) i Rusiecki (Olsztyn), drugi Ejme (Łódź) i Głogoszewski (Katowice).

*

Mistrzostwa Warszawy w koszykówce męskiej weszły już w ostatni okres. Najlepsze drużyny z dwóch grup spotkają się w meczach finałowych i walczyć będą systemem „każdy z każdym".

W najbliższą niedzielę w sali MDK o 11 zmierzą się pierwsi finaliści: Gwardia i zespół Wojskowej Akademii Technicznej.

Napływają już pierwsze kupony w konkursie-plebiscycie „Przeglądu Sportowego"

Konkurs nasz na 10 najlepszych sportowców w roku 1951 wszedł już w drugą fazę. Poprzedzony licznymi i obszernymi wypowiedziami czytelników ukazał się pierwszy kupon konkursowy. Lista kandydatów, których zgłaszali nasi czytelnicy wzrastała z dnia na dzień i zawiera już 55 nazwisk. Dzięki wszechstronnemu omówieniu postaci naszych czołowych sportowców znamy ich zalety, osiągnięcia i postawę ideowo-moralną. Pozwoli to na właściwą ocenę i sklasyfikowanie najlepszych 10.

Jesteśmy głęboko przekonani, że każdy wypełniając kupon weźmie pod uwagę wszystkie momenty dla których właśnie tego, a nie innego zawodnika wpisze na listę.

Niezależnie od nadsyłania wypełnionych kuponów oczekujemy dalszych wypowiedzi czytelników, w których ujrzymy wszechstronną ocenę kandydatów. W każdym razie prosimy pamiętać, że na kuponie niekoniecznie musi być nazwisko zawodnika z listy kandydatów już zgłoszonych.

Nadchodzą już wypełnione kupony. Pierwszy kupon otrzymaliśmy od Lucjana Zawodnika z Warszawy, któremu chcemy podziękować za wzorowe, czytelne wypełnienie kuponu. Mamy nadzieję, że i następne będą równie przejrzyste, co nam bardzo ułatwi obliczanie.

Dziś zamieszczamy dalszy kupon i przypominamy, że umieszczać go będziemy jeszcze parokrotnie, a termin nadsyłania kuponów mija 15 lutego (ważna data stempla pocztowego).

Ze stosu nadesłanych do redakcji listów w ciągu ostatnich paru dni wybieramy przede wszystkim te, w których nasi Czytelnicy wysuwają kandydatury sportowców dotychczas nie zgłoszonych na nasz doroczny plebiscyt 10 najlepszych sportowców.

Jerzy Kubiak z Sochaczewa pisze w ten sposób:

Nie mogę się zgodzić z niektórymi wypowiedziami, jakoby żadna kobieta nie mogła się znaleźć na liście 10. Według mnie, a na pewno i wielu czytelników, do miana najlepszych sportowców powinna kandydować **Romualda Gruszczyńska**, najlepsza polska koszykarka, filar naszej reprezentacji, i również dobra siatkarka. Podziwialiśmy ją w wielu meczach międzynarodowych oraz krajowych i śmiało możemy ją zaliczyć do najlepszych zawodniczek w Europie w tych dwóch konkurencjach. Prócz tego w nauce i pracy nie pozostaje w tyle.

Kandydaturę rekordzistki Polski w pływaniu **Dzikówny** wysuwa Z. Hiller ze Szczecina. W motywacji czytelnik nasz podkreśla nie tylko wielki talent tej zawodniczki, którego dowodem są uzyskane rekordy Polski i tytuły mistrzowskie, ale przede wszystkim wzorową pracowitość i umiejętność pogodzenia pracy z nauką i sportem.

Nazwisko **Jadwigi Jędrzejowskiej** — zasłużonej mistrzyni sportu wstawiają na listę kandydatów U. Gorczyńska z Sopotu i J. Malak z Tarnowa. W listach swych motywują oni kandydaturę Jędrzejowskiej 19-krotnie zdobytym tytułem mistrzyni Polski, wielkimi sukcesami zagranicą i poważną pracą na odcinku umasowienia tenisa.

— Uważam, że na liście 10 najlepszych nie powinno zbraknąć naszego najlepszego 400-metrowca **Gerarda Macha** — pisze HS z Wrocławia. Solidaryzuje się z tą wypowiedzią J. Zawadzki z W-wy dodając, iż nie można zapomnieć wielkiego zwycięstwa Macha na międzynarodowych mistrzostwach Rumunii oraz uzyskiwanych przez niego wyników ocierających się o rekord Polski.

Rada Koła Sportowego Nr 10 Ogniwo przy Wodociągach w Poznaniu wysuwa wielokrotnego mistrza Polski i olimpijczyka **Alfonsa Jeżewskiego**. Zasłużony ten kajakarz miał w ub. roku szereg sukcesów międzynarodowych, a o jego wysokiej moralności świadczy fakt, że w górskich mistrzostwach Polski zrezygnował z laurów mistrzowskich ratując życie tonącemu zawodnikowi z Górnika — Czechowice. Jeżewski jest nie tylko czołowym zawodnikiem, ale również wzorowym nauczycielem i wychowawcą młodych kadr kajakarzy.

O **Prywerze** tak pisze St. Strychowski z Białegostoku: Dzięki wytrwałej pracy i ambicji wyprzedził w czasie Spartakiady najgroźniejszych rywali Łomowskiego i Krzyżanowskiego, a wynikiem 15.78 w kuli wpisał się na listę najlepszych w Europie.

Kandydaturę **Jerzego Jankowskiego** wysunęła Danuta Kucharska, zawodniczka jazdy szybkiej na lodzie ZS Budowlani. Pisze ona: Jerzy Jankowski zdobył w trzech konkurencjach mistrzostwo Polski, a to w wyścigach motocyklowych w kat. 125 ccm i 350 ccm oraz 250 ccm kat. raidowej.

Potrójne mistrzostwo Polski zdobyte przez jednego zawodnika jest niespotykanym do tej pory zjawiskiem w historii polskiego sportu motorowego. W raidzie międzynarodowym TAMS Jankowski zdobył złoty medal.

Jankowski jest zdyscyplinowanym sportowcem, dobrym kolegą, a ponadto racjonalizatorem pracy i konstruktorem polskiego motocykla wyścigowego SHL jak też, współtwórcą popularnej SHL-ki. Pracuje on społecznie na terenie polskiego związku motorowego i CWKS.

Student Akademii Medycznej w Białymstoku — Stanisław Skurzewski zgłasza kandydaturę **Zdobysława Stawczyka** pisząc, że jego wyniki sportowe i postawa ideowa ze wszechmiar czynią go godnymi ubiegania się o miano jednego z najlepszych sportowców Polski Ludowej. Dalszym kandydatem naszego czytelnika jest kolarz **Wacław Wójcik**.

O **Cieśliku** piszą uczniowie 7 klasy szkoły TPD Nr. 3 w Warszawie opatrując swój list 30 podpisami.

Mieczysława Gracza proponuje na listę 10 najlepszych Zbigniew Otręba z cukrowni Mełno, motywując tym iż obok Cieślika jest to najlepszy nasz piłkarz i posiada wysoką klasę oraz wielką ofiarność.

Stanisław Marusarz w pełni zasłużył na tytuł najlepszego sportowca Polski — pisze A. Zakrzewski z W-wy. Stałe podnoszenie klasy mimo zaawansowanego wieku świadczy o jego wysokim poziomie sportowym. Marusarz jest nie tylko wyczynowcem, ale i doskonałym instruktorem, a nade wszystko pierwszorzędnym kolegą. Cichy i skromny rekordzista Krokwi (90.5 m) pomaga jak może swym młodszym kolegom i rywalom.

Osobiście mam pewne zastrzeżenia do niektórych kandydatów, wysuniętych przez czytelników „Przeglądu". Np. Adamczyk, jak wiemy z prasy, samowolnie pojechał na obóz szczypiornistów, Dziedzic ma obecnie bardzo słabe wyniki, podobnie sympatyczna zawodniczka Ilwicka nie osiągnęła wyników odpowiadających jej talentowi. Swoje wyniki w porównaniu z rokiem 1950 obniżyli również Kiszka i Jurowicz. Rakoczy również w zeszłym roku była słabsza. Ciekawa była by wypowiedź trenerów lub działaczy polskiego sportu, którzy z wyjątkiem garstki, uparcie na razie milczą — kończy A. Zakrzewski.

Pragnę wysunąć kandydaturę rekordzisty Polski w rzucie młotem — **Bogdana Masłowskiego** — pisze E. Cierpiałowski z Bydgoszczy.

Jako członek tego samego klubu co Masłowski, miałem możność zaobserwować podczas treningu niezwykłą wprost pracowitość u tego zawodnika. Był on, i jest nadal, bardzo dobrym sportowcem. Nad wyraz skromny, koleżeński, zdyscyplinowany, służący radą i pomocą młodszym kolegom, zdobył sympatię wszystkich, którzy go bliżej poznali. Jego pracowitości i ambicji zawdzięczamy wymazanie starego, przedwojennego rekordu Polski w rzucie młotem, o który każdy jego rzut ocierał się od dwóch prawie lat.

Zdobywał także punkty w międzynarodowych meczach lekkoatletycznych z Rumunią, NRD, czy Czechosłowacją. Godna podkreślenia jest także jego postawa w tych meczach, postawa prawdziwego sportowca.

Ponadto nasi czytelnicy wysunęli kandydatury: znanego pływaka **Petrusewicza, Kolczyńskiego**, szybowcowego mistrza Polski — **Jerzego Wojnara**, kolarza — **Kłabińskiego**, mistrza Polski w tenisie stołowym — **Patyńskiego**, mistrza Polski na żużlu — **Szwendrowskiego**, narciarza **Daniela-Krzeptowskiego**, i „bombardiera Wybrzeża" — **Antkiewicza.**

Bokserska kadra narodowa typuje swych kandydatów

Czołówka pięściarzy polskich zgrupowana na obozie kadry narodowej we Wrzeszczu z żywym zainteresowaniem śledzi przebieg konkursu - plebiscytu „Przeglądu Sportowego".

Przez dwa wieczory w czasie zajęć świetlicowych pięściarze toczyli gorące dyskusje na temat — kto powinien znaleźć się wśród 10 najlepszych sportowców polskich w 1951 r.

Trzeba przyznać, że kryteria, którymi kierowali się bokserzy były słuszne, a więc podkreślali oni potrzebę uwzględnienia lokaty z punktu widzenia ważności sukcesu, który by rozsławił imię sportu Polski Ludowej zagranicą, postawę ideologiczną zawodnika, jego uświadomienie społeczne oraz koleżeńskość i zdyscyplinowanie.

Wybór był jednomyślny. Kadra narodowa w boksie postanowiła wystawić kandydaturę uczestnika obozu kadry narodowej mistrza Europy **Zygmunta Chychłę** na czołowe miejsce na liście 10 najlepszych polskich sportowców na rok 1951. W uzasadnieniu pięściarze podkreślili wartość zwycięstwa Zygmunta Chychły w Mediolanie, jego wielką wolę i wytrwałość z jaką, ich skromny w zachowaniu kolega, doszedł do tego sukcesu oraz jego postawę i zdyscyplinowanie godne sportowca Polski Ludowej.

Co do dalszych lokat dyskusje były bardzo namiętne.

Wobec tego, że zdania były mocno podzielone Rada Obozu wysunęła projekt, ażeby przeprowadzić głosowanie. Każdy z uczestników (a było ich 46) wystawił swoją listę. Za pierwsze miejsce liczyło się 10 pkt., za drugie — 9 pkt. itd.

Pierwsze miejsce Zygmunta Chychły było bezsporne, otrzymał on maksymalną ilość 460 pkt. Następne lokaty wytypowali bokserzy także dość trafnie. Świadczy to o dobrej ocenie, wartości uzyskanych wyników, i postawy moralnej zawodników, którzy zostali na tej liście umieszczeni, a przede wszystkim o obiektywizmie bokserów.

Na 38 nazwisk czołowych sportowców polskich wszystkich prawie dyscyplin, którzy znaleźli się na wspomnianych listach, poza jedynym Chychłą nie wystawiony był żaden inny pięściarz.

A oto lista 10 najlepszych w konkursie - plebiscycie „Przeglądu Sportowego", proponowana przez kadrę narodową w boksie.

		pkt.
1.	Chychła	460
2.	Kocerka	302
3.	Gremlowski	298
4.	Brzuska	197
5.	Sidło	194
6.	Marusarz	176
7.	Korban	164
8.	Cieślik	125
9.	Kiszka	114
10.	Sałyga	73

Edward Adamczyk wszechstronnym sportowcem pisze jego dowódca z Wrocławia

Po trzech latach konkursu „Przeglądu Sportowego" na najlepszego sportowca Polski prowadzi Adamczyk.

Czy Adamczyk zasługuje na to, by znaleźć się w czołówce najlepszych za rok 1951?

Wyniki na boisku jak i jego postawa jako sportowca w codziennym życiu wskazują na to, że miejsce wśród najlepszych należy mu się słusznie.

Adamczyk jest nie tylko najwszechstronniejszym lekkoatletą, ale jest bez wątpienia najwszechstronniejszym sportowcem Polski. Mimo kilku tylko startów i stale odnawiającej się kontuzji, Adamczyk wykazał przez cały sezon równą formę.

Adamczyk gra dobrze w piłkę ręczną, a poza tym uprawia wiele innych sportów, jak: siatkówka, narciarstwo itd. Trzeba tu podkreślić, że od początku sezonu Adamczyk stale cierpiał na poważną kontuzję nogi.

Adamczyk jest etatowym trenerem wrocławskiego OWKS. Często można go spotkać w hali OWKS, prowadzącego zimową zaprawę z lekkoatletami. Całe swoje umiejętności i bogate doświadczenie przekazuje on młodym zawodnikom. Adamczyk lubiany jest przez otoczenie, przez jego młodszych kolegów - sportowców, przez kolegów ze wspólnej pracy zawodowej.

Ileż cennych wskazówek udzielił on wszystkim startującym kolegom, ile razy spotkać go można na wspólnym treningu z zawodnikami Gwardii lub na boisku WSWF we Wrocławiu, bądź na treningu w kole sportowym z żołnierzami. Adamczyka widziały w tym roku masy żołnierskie na obozach wyszkoleniowych i od niego uczyły się długiej, wytrwałej drogi do wyników.

Za rok solidnej pracy zasłużył sobie Adamczyk na miejsce wśród najlepszych sportowców 1951 r.

J. Szewczyk
Wrocław DOW

Mistrz sportu Hrydzewicz zasługuje na wyróżnienie

Chciałbym zgłosić kandydaturę zawodnika z niezbyt popularnej dyscypliny sportu, w której mamy jednak poważne osiągnięcia, a mianowicie ze strzelectwa.

Mieczysław Hrydzewicz z Kolejarza Szczecin ma na swym koncie kilkanaście mistrzostw Polski oraz dwa naprawdę wysoko wartościowe rekordy krajowe. Jeden ustanowiony w 1938 roku w Krakowie, w strzelaniu z kbks — wynikiem 398 pkt. na 400 możliwych (trzeba dodać, iż wynik ten był równy rekordowi świata) oraz drugi ustalony podczas Spartakiady Letniej w kbks4.

Hrydzewicz posiada tytuł mistrza Spartakiady i tytuł mistrza sportu. Zawodnik ten przoduje również w pracy społecznej i jest wzorem dyscypliny sportowej. Swoją wiedzę strzelecką przekazuje przy każdej okazji młodzieży, a niewątpliwie jego zasługą jest duża popularność strzelectwa w Szczecinie.

Janusz Królikowski

KUPON plebiscytowy

Lista najlepszych sportowców Polski w 1951 roku

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego

. . . .

. . . .

. . . .

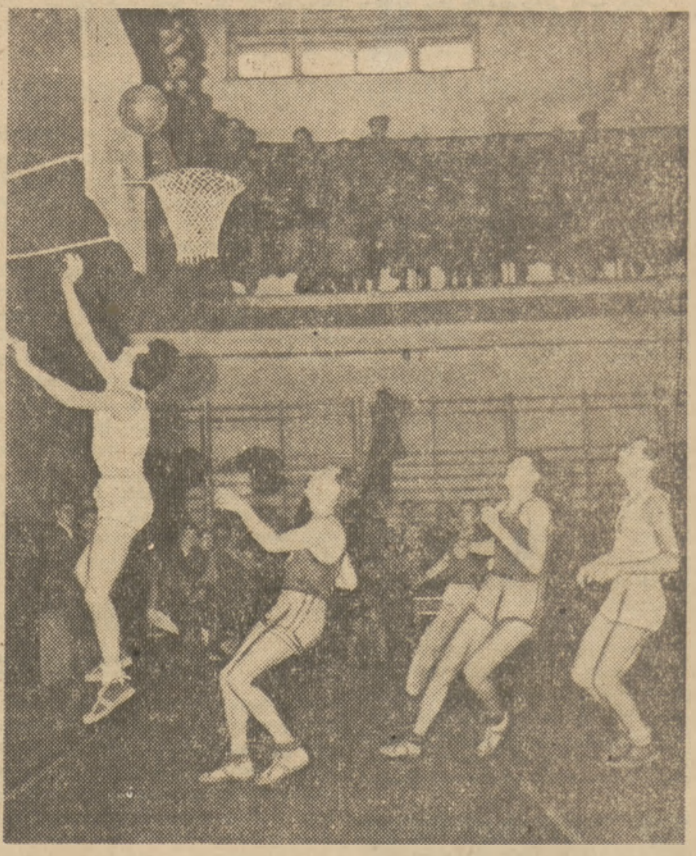
Dokładny adres: . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

Wyciąć, wypełnić i wysłać do red. „Przeglądu Sportowego", Warszawa Nowogrodzka 10, do dnia 15 lutego 1952 r.



Moment z ligowego spotkania koszykówki AZS W-wa — Spójnia Łódź. Strzela Dobrucki (AZS). Foto CAF

W lidze kosza walczyć będzie młodzież

60 koszykarzy w 5 ośrodkach zdobywać będzie wyższą formę

REWOLUCYJNĄ zmianę w regulaminie rozgrywek koszykówki uchwaliła na wniosek Rady Trenerów Koszykówki, Sekcja Koszykówki GKKF.

Zmiana ta brzmi następująco:

W roku 1952 z ligi koszykówki, zamiast spadku trzech drużyn, nie spada żadna drużyna, a do ligi, zamiast dwóch drużyn - zwycięzców finałowych rozgrywek mistrzów województw, wchodzi tylko jedna drużyna.

Taka zmiana regulaminu ligi koszykówki nastąpiła wskutek opracowania długofalowego systemu przygotowań naszych koszykarzy do bogatego letniego sezonu 1952 r. Przygotowania te rozpoczynają się początkowo w pięciu ośrodkach, od 1 lutego, z udziałem 53 zawodników ligowych i 7 zawodników z innych klubów.

Rzecz w tym, że przy racjonalnych treningach w tych pięciu ośrodkach po 4 razy tygodniowo (po dwie godziny), byłoby niewskazane, aby kadrowicze musieli ponadto uczęszczać na treningi klubowe i startować w rozgrywkach ligowych wyjeżdżając prawie na każdą niedzielę na zawody.

Tych 53 koszykarzy decyzją Sekcji Koszykówki GKKF pozostaje wyłącznie w dyspozycji władz tej Sekcji od 24 bm. do 30 kwietnia i nie może brać udziału w jakichkolwiek zawodach w barwach zrzeszenia, a więc i w spotkaniach ligowych.

Siedmiu zawodników klubów nie ligowych mimo, że są również w dyspozycji Sekcji Koszykówki GKKF, mają prawo brać udział w rozgrywkach o mistrzostwo terytorialne w barwach swoich zrzeszeń.

Praktycznie rzecz biorąc spotkania ligowe zaczynając od meczy w niedzielę, 27 bm. odbywać się więc będą już bez naszych najlepszych koszykarzy.

Niewątpliwą korzyścią wycofania części dotychczasowych ligowców z rozgrywek jest stworzenie możliwości młodym koszykarzom udziału w licznych poważniejszych spotkaniach, a przez to samo zwiększenie ilościowe i lepsze wyszkolenie młodego narybku, który do tej pory uczestniczył w meczach ligowych zaledwie po kilka minut w jednym spotkaniu.

W miarę upływu czasu (rozgrywki ligowe trwać będą do 23 marca) młodzi koszykarze, którzy zastąpią swych bardziej doświadczonych i lepiej wyszkolonych kolegów, powinni stanąć na wysokości zadania i ponownie uatrakcyjnić spotkania ligowe.

W każdym z pięciu ośrodków trenować będzie po 12 następujących koszykarzy:

W GDAŃSKU (trener Rudelski): Markowski I, Lelonkiewicz, Wojtowicz, Appenheimer, Markowski II, Dronicz, Sterenga i Brzozowski — Spójnia oraz Kąpiński, Araminowicz, Majewski i Frankowski — Kolejarz.

W KRAKOWIE (trener Groyecki): Arlet, Bętkowski, Pyjos, Pacuła, Dąbrowski, Wójcik i Wężyk — Gwardia, Korcala i Łudzik — Ogniwo, Jabłoński i Więcław — Spójnia oraz Poburka — Kolejarz.

W POZNANIU (trener Patrzykont): Klewenhagen, Młynarczyk, Wybieralski i Kubicki — Stal, Adamczyk, Frąszczak, Grzenda i Kolaśniewski II — Kolejarz Ostrów, Feglerski, Beyer, Bernard i Krasiński — Kolejarz Poznań.

W ŁODZI (trener Dowgird): Pawlak, Mokwiński, Skrodzki, Przywarski i Hadzelek — Spójnia, Zyliński, Maciejewski, Śmigielski i Waligórski — Włókniarz oraz zawodnicy Ogniwa Kraków, mieszkający stale w Łodzi — Kwaśny, Chmielewski i Bednarowicz.

W WARSZAWIE (trener Ulatowski): Bartosiewicz, Niciński, Dobrucki i Nartowski — AZS, Zagórski, Złotkiewicz, Wawro i Siwek — Kolejarz, Kamiński, Żochowski, Szor i Lubelski — CWKS.

Dalszymi elementami pracy z kadrą narodową będą trzy turnieje klasyfikacyjno-kontrolne pomiędzy pięcioma ośrodkami. Odbędą się one w dniach: I — od 27.2 do 2.3, II — od 26.3 do 30.3 i III — od 23.4 do 27.4.

Wreszcie od 1 maja rozpocznie się obóz dla 18 najlepszych koszykarzy, wyłonionych na podstawie treningów w ośrodkach i turniejów klasyfikacyjnych.

Nad całością prac, w myśl szczegółowych wytycznych Rady Trenerów, ogólny nadzór i kontrolę sprawować będą trenerzy Maleszewski i Kłyszejko.

*

Skład kadry narodowej koszykarzy, który w każdej chwili na podstawie aktualnej formy zawodników może ulegać zmianie, przedstawia się obecnie następująco:

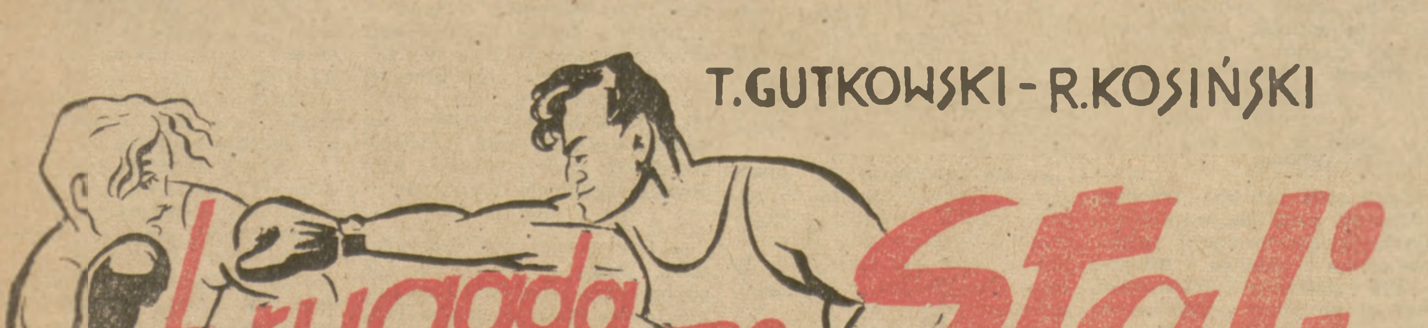
obrona: Fęglerski (Kol. Pozn.), Bartosiewicz (AZS W-wa), Lelonkiewicz (Sp. Gd.), Zagórski (Kol. W-wa), Pyjos (Gw. Kr.), Lubelski (CWKS);

środek: Dąbrowski (Gw. Kr.), Nartowski (AZS W-wa), Kamiński (CWKS), Appenheimer (Sp. Gd.);

skrzydła: Pacuła (Gw. Kr.), Pawlak (Sp. Ł.), Niciński (AZS W-wa), Złotkiewicz (Kol. W-wa), Maciejewski (Wł. Ł.) **(szer)**



Byszewska (W-wa) podczas zwycięskiego wyścigu na 100 m st. mot. (1:36,0) w meczu Warszawa—Wrocław. Foto E. Franckowiak



Wstał około dziesiątej, zjadł z apetytem śniadanie i wyszedł na podwórze. Tomasz czytał gdzieś czy słyszał, że najwięksi mistrzowie pięści uważali rąbanie drzewa za najlepszy trening. Obejrzał się tedy za siekierą i wytoczył ze składzika ciężki pieniek, ustawiając go w pobliżu wielkiego sągu popiłowanych grubych kloców. Podobał mu się taki trening. Zamachnięcie się, cios i trzask rozłupywanego drzewa — to tylko jedno ogniwo w długim łańcuchu powtarzanych z tą samą regularnością i dokładnością ruchów. Szybko zmniejszał się sąg i rosła obok sterta białych rozdartych polan. Tomasz był w formie, czuł to i cieszył się, że nie poszedł do warsztatów. W domu też można pracować pomyślał, z dumą niejako spoglądając na swe dzieło. Matka będzie zadowolona.

— Pan Tomasz dziś nie przy robocie? Urlopik, he?
Listonosz Hawryłkiewicz salutował u furtki.

— A to co? Nie praca? — zapytał ostro Tomasz, wbijając siekierę w pień.

— Ii, tam, dla pana Łuczaka to gimnastyka. Dla zdrowia — listonosz wprawnymi rękami przerzucał listy w mocno wypchanej torbie.

— A co pan uważa za pracę? — pytał dalej Tomasz.

— Na mój rozum, panie Łuczak, jeśli ja w niedzielę w ogródku kopię, to mam zarazem przyjemność i odpoczynek. Pewnie pożytek z tego też jest, ale dla mnie. Ale kiedy listy roznoszę, przez osiem godzin dzień w dzień, to wtedy, panie Łuczak, pożytek z tego jest dla innych ludzi. Więc tak myślę, że prawdziwa praca jest wtenczas, kiedy nie tylko ja sam, ale i inni korzystają z mojej roboty. Im więcej ludzi korzysta, tym lepsza praca. Tak uważam, panie Łuczak.

Listonosz wyjął z torby niebieską kopertę. — Obywatelka Maria Łuczak — odczytał z powagą.



Tomasz wziął list. Śmieszny ten Hawryłkiewicz. Filozof. Patrzcie, państwo, jak się rozgadał! Teresa, która odnajmowała pokój od Hawryłkiewiczów, nieraz opowiadała, że listonosz dużo czyta wieczorami i uczy się z radia. Hawryłkiewicz przerzucił torbę na plecy i po chwili mówił dalej:

— Na przykład pan Łuczak pracuje w warsztach przy traktorach. Traktor idzie w pole, orze, później sieje. Zboże jak las. Będzie na chleb i pod nowy zasiew. Niech pan Łuczak pomyśli, ilu ludziom pożytek przynosi. To jest praca — przyłożył rękę do czapki, zbierając się do odejścia. — Tereska dziś przyjeżdża. Czy pan Łuczak wie o tym?

Wiadomość zelektryzowała Tomasza. Teresa od trzech tygodni przebywała na kursie motorniczych. Miał od niej tylko kartę z paru słowami, skreślonymi, jak donosiła, między wykładem a zajęciami praktycznymi. Dziś przyjeżdża. Niezręcznie ukrywając wrażenie, jakie wywarła na nim ta wiadomość, Tomasz pochylił się i zaczął układać porąbane drzewo w równy stos.

— Wiem, wiem. Pisała do mnie — rzucił niedbale. — Do widzenia, panie Hawryłkiewicz.

— Do widzenia — rzekł listonosz, a że był dobrym znawcą dusz ludzkich, dodał pod nosem, tak jednak, żeby Tomasz usłyszał.

— Zuch dziewczyna, egzamin zdała na bardzo dobrze...

Układanie drzewa szybko znudziło się Łuczakowi. To już nie był trening, zresztą co innego miał w głowie. Jak to dobrze, że nie poszedł do pracy. Nie wiedziałby, że Teresa już przyjeżdża. Gotów był uwierzyć, że kierowało nim przeczucie. Pozbierał polana, wtoczył pieniek do składziku i pogwizdując poszedł do domu.

Łuczakowa wałkowała ciasto na pierożki. Na widok syna podniosła wzrok znad stolnicy.

(16) D.c.n.